Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 36 | Warszawa, 7 września 1958 r. | Cena 70 gr

Nasze zadania

(Przemówienie Ministra Oświaty Wł. Bieńkowskiego z okazji rozpoczęcia roku szkolnego)

W DNIU jutrzejszym rozpoczynamy nowy rok szkolny. Rozpoczyna go nie tylko ponad 4 miliony dzieci w wieku obowiązku szkolnego i ok. 660 tys. młodzieży szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących, rozpoczynają nie tylko ci młodociani i dorośli, którzy chcą dalej się uczyć i doskonalić zawodowo. Rok szkolny rozpoczyna całe społeczeństwo — wszyscy rodzice, wszyscy działacze i wszyscy pracujący, którzy na swoim odcinku realizują zadania budowy lepszej, socjalistycznej przyszłości dla naszego narodu. Nie ma bowiem takiej dziedziny życia, która by bezpośrednio nie wiązała się ze sprawą szkoły, ze sprawą kształcenia. Gdziekolwiek spojrzymy: na pola uprawne czy na fabryki, na kopalnie czy urzędy — wszędzie możemy stwierdzić, że wyższy poziom wiedzy, lepsze przygotowanie zawodowe pozwoliłoby znacznie podnieść wyniki ludzkiego wysiłku, lepiej wykorzystać istniejące w kraju możliwości. W całym świecie trwa gigantyczny wyścig — jak ustokrotnic wyniki ludzkiej pracy, wyścig, w którym o zwycięstwie decyduje wiedza, technika i sprawność organizacyjna.

Zagadnienie szkoły musi przeto w większym niż dotychczas stopniu stać się ośrodkiem zainteresowania całego społeczeństwa. Od współdziałania ze szkołą, od opieki i udzielanej pomocy przez całe środowisko społeczne zależy w poważnej mierze rezultat jej pracy.

DWA zadania wysuwają się na czoło w nadchodzącym okresie. Pierwsze to wzmożenie społecznego wysiłku w dziedzinie budownictwa szkolnego. Państwo nasze z każdym rokiem przeznacza coraz większe środki na budowę nowych budynków szkolnych. Ale środki te nie wystarczają dla poprawy warunków pracy szkół, w znacznie szybszym tempie rośnie ilość dzieci rozsadzająca szkolne mury. Tylko wysiłek całego społeczeństwa — wsi i miast — pomoże rozwiązać to zagadnienie tak ważne dla każdej rodziny, dla każdego obywatela.

Zadanie drugie to podniesienie poziomu pracy szkół. Poprawa wyników nauczania musi iść w parze z udoskonaleniem pracy wychowawczej. Szkoła winna nie tylko przyswoić młodzieży przewidziane programem wiadomości. Jeszcze donioślejszym zadaniem jest kształtowanie młodych charakterów, wdrażanie nawyków, które zadecydują o postawie przyszłych obywateli. Praca to trudna, wymagająca dużych pedagogicznych umiejętności i systematycznego wysiłku. Na charakter młodzieży oddziałuje nie tylko wysiłek nauczyciela. Jakże wiele ma tu do powiedzenia wpływ domu, całego środowiska społecznego, które często potrafi osłabić czy nawet niweczyć pracę wychowawcy. Szkoła nie może wypełnić swych wychowawczych zadań bez zgodnego współdziałania z rodzicami, bez stworzenia sprzyjającej atmosfery w środowisku szkołę otaczającym.

Toteż u progu nowego roku szkolnego zaapelujmy do rodziców, do rodzicielskich komitetów, aby współpracowali ze szkołą, nieśli pomoc w zaspokajaniu jej potrzeb, aby współdziałali z nauczycielami w wychowywaniu swych dzieci. Otoczcie nauczycieli zaufaniem, radźcie się ich w trudnych sprawach wychowania. Nauczyciel jest waszym najbliższym powiernikiem, jemu przecież oddajecie część swojej rodzicielskiej władzy. Budźcie do niego szacunek w dzieciach i u dorosłych. Pamiętajcie, że autorytet nauczyciela jest mu potrzebny dla wypełniania jego zadań wychowawcy. Niech nie powtarzają się wypadki gorszących ataków na szkołę i nauczyciela pod zmyślonymi najczęściej pretekstami, jak np. niesprawiedliwe wystawienie noty. Pamiętajcie, że podważając autorytet nauczyciela wyrządzacie krzywdę własnym dzieciom.

SPRAWĄ dużej wagi dla atmosfery wychowawczej jest usunięcie ze szkoły wszelkich śladów nietolerancji, dyskryminacji i fanatyzmu. Poza próg szkoły nie wolno dopuszczać wpływów, które by przeczyły demokratycznemu i socjalistycznemu charakterowi wychowania, które przecież gwarantuje każdemu obywatelowi pełną swobodę jego osobistych przekonań.

Pragnę u progu nowego roku szkolnego zaapelować do 200 tys. rzeszy nauczycieli i pracowników oświaty, aby wzmocnili swój wysiłek nad doniosłym dziełem wychowania nowego pokolenia dziedziców i kontynuatorów naszej pracy i naszego dorobku. Zdajemy sobie sprawę, że dokonana właśnie od dziś poprawa warunków waszej pracy i waszego życia nie zaspokaja jeszcze wszystkich waszych potrzeb. Jest jednak dowodem doceniania przez nasze ludowe państwo zadań, jakie spełniacie, jest poważnym krokiem ku pełnemu społecznemu uznaniu waszej roli chorążych postępu, budowniczych socjalistycznej przyszłości.

Trzeba jednak, abyście i wy sami sobie stawiali coraz większe wymagania, abyście doskonalili swoją trudną wiedzę o tym, jak wychowywać, jak kształtować człowieka, jak oddziaływać na środowisko, aby w nim powstał klimat sprzyjający waszej pracy.

PIERWSZYM zadaniem, jakie muszą postawić sobie zespoły nauczycielskie we wszystkich szkołach, jest zacieśnienie wzajemnej koleżeńskiej współpracy. Atmosfera koleżeńskiej życzliwości i gotowości służenia radą, dzielenia się doświadczeniami między samymi nauczycielami jest pierwszym i kardynalnym warunkiem dobrej wychowawczej atmosfery w całej szkole. Każdy zgrzyt, każde zamącenie w tej dziedzinie odbija się ujemnie i potrafi niweczyć najlepsze wysiłki.

Rozpoczynający się rok szkolny powinien przynieść zacieśnienie współpracy rad pedagogicznych, poszukiwanie nowych form współdziałania wychowawców dla podniesienia wyników wychowawczego oddziaływania szkoły.

Naszej drogiej młodzieży życzę, aby ten rok szkolny przyniósł jej wiele powodzeń w nauce, aby był lepszy od poprzedniego. Każde chyba z was przestępując znowu próg szkoły przeżywa wzruszenie i przyrzeka sobie w duchu: w tym roku będę dobrym uczniem, dobrą uczennicą. Wytrwajcie w tym postanowieniu.

O poziom moralny młodzieży

POCZĄTEK roku szkolnego jest momentem, kiedy uwaga społeczeństwa bardziej niż kiedykolwiek zwraca się ku młodzieży. Trzeba jednak przyznać, że ostatnio jesteśmy świadkami wzmożonego zainteresowania społeczeństwa postawą naszej młodzieży. Toczy się od dłuższego czasu ożywiona dyskusja na temat jej poziomu moralnego i postawy wobec życia. Jest ona niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym. Świadczy o trosce, jaką społeczeństwo nasze otacza młodzież, trosce wynikającej ze świadomości, że od tego jak będzie wychowane młode pokolenie, zależy przyszłość naszego kraju. W dyskusji tej wypowiedziane były nieraz ostre opinie o współczesnej młodzieży.

Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że jeżeli postawa młodzieży wobec życia zasługuje na krytykę, to ostrze tej krytyki zwraca się przeciwko jej wychowawcom w najszerszym tego słowa znaczeniu — a więc przeciwko nam, starszemu pokoleniu.

Jest chyba zbyteczne uzasadnianie, że młode pokolenie wychowują nie tylko rodzice i szkoła, ale w równym co najmniej stopniu istniejące stosunki międzyludzkie kształtowane przez starsze pokolenie. Na postawę młodzieży ma wpływ tocząca się walka ideologiczna — zarówno w skali międzynarodowej, jak i w obrębie danego kraju, a przede wszystkim udział w tej walce, względnie stosunek do niej, środowiska starszych—z którą młodzież się styka bezpośrednio lub pośrednio.

Przejawy demoralizacji, bezideowości, cynizmu wśród młodzieży ujawnione w tej dyskusji wyrastają na gruncie stosunków panujących w całym społeczeństwie. Powinny też być sygnałem alarmującym, zmuszającym nas do szukania źródła tych przejawów w otaczającym życiu, za które my, starsze pokolenie, ponosimy odpowiedzialność.

Oczywiście, słuszność w tej dyskusji mają ci, którzy twierdzą, że nie ma powodów do załamywania rąk i wypowiadania pesymistycznej opinii o współczesnej młodzieży. Uogólnianie chuligaństwa, cynizmu, bezideowości, karierowiczostwa jednostek, czy mniejszych lub większych grup nie daje właściwego obrazu postawy współczesnej młodzieży. Oczywiście słusznie też wielu dyskutantów przeciwstawia się krzywdzącej opinii, że młodzież dzisiejsza jest gorsza niż młodzież poprzednich pokoleń.

Społeczeństwo kraju budującego socjalizm ma jednak prawo mieć większe pod tym względem ambicje, ma prawo oczekiwać, że poziom moralny i ideowy młodzieży wychowującej się w warunkach ustroju realizującego zasady sprawiedliwości społecznej będzie wyższy niż młodzieży wychowanej w ustroju sankcjonującym prawo gwałtu silniejszego nad słabszym w dziedzinie ekonomicznej i politycznej. Ma prawo tego oczekiwać starsze pokolenie pod jednym wszakże warunkiem — że zasady te stały się podstawą jego stosunku do otaczającego życia. Ma prawo tego oczekiwać starsze pokolenie, jeżeli zasady nowej, socjalistycznej moralności, stawiającej na najwyższym piedestale dobro wspólne, dobro społeczne uczyniło zasadami żywymi, którymi kieruje się samo w swoim postępowaniu.

Jest rzeczą wartą namysłu, czy rażące nas ujemne przejawy postawy młodzieży nie są jej reakcją na obserwowane przez młode pokolenie sprzeczności między głoszonymi zasadami a postępowaniem środowiska, w którym wychowuje się młodzież. Teoretyczne zasady moralne, choćby najpiękniejsze, ale nie mające pokrycia w aktualnych stosunkach międzyludzkich, są w istocie martwe i nie mają siły wychowawczego oddziaływania. W tym przecież tkwiło i tkwi źródło bezsilnej etyki religijnej. Jej najjaskrawszym przejawem może być fakt, że społeczeństwa chrześcijańskie głoszące przez wieki piękne hasło „kochaj bliźnego jak siebie samego" przez wieki wyrzynały się wzajemnie, a w wewnętrznych stosunkach skazywały ogromną większość obywateli na nędzę i poniewierkę, by zapewnić beztroskie życie garstce uprzywilejowanych.

W ustroju socjalistycznym miłość człowieka może i powinna przejawiać się nie w głoszeniu abstrakcyjnych haseł, ale w aktywnej życzliwości dla otoczenia, w zdolności pracy dla dobra powszechnego, w opanowaniu egoizmu, kierowania się wyłącznie osobistymi interesami.

Nie ma innego sposobu podnoszenia poziomu moralnego młodzieży poza podnoszeniem poziomu moralnego starszego społeczeństwa, w którym młodzież się wychowuje.

Nie chcę przez powyższe stwierdzenia zrzucać ze szkoły i nas, nauczycieli, odpowiedzialności za poziom moralny wychowywanej młodzieży. Nie stoję również na stanowisku, że dotychczasowa praca szkoły w tym kierunku jest całkowicie zadowalająca. Przeciwnie, całe nauczycielstwo jest przekonane o konieczności wzmożenia wysiłków dla osiągnięcia lepszych niż dotychczas rezultatów pracy wychowawczej w szkole. W różnych środowiskach nauczycielskich między innymi w naszym Związku Nauczycielstwa Polskiego i w Towarzystwie Szkoły Świeckiej jesteśmy świadkami intensywnego wysiłku nad wypracowaniem jak najlepszych metod i form tej pracy. Żeby jednak szkoła mogła dobrze spełniać swoje zadanie wychowawcze jest konieczna większa niż dotychczas troska całego społeczeństwa o zapewnienie warunków pracy umożliwiających osiąganie lepszych rezultatów.

Kapitalnym również problemem, którego właściwe rozwiązanie może wybitnie wpłynąć na poprawę sytuacji jest problem objęcia opieką pedagogiczną młodzieży do 18 roku życia. W fakcie bowiem, że przy obecnej organizacji szkolnictwa duża część naszej młodzieży po 14 roku życia (a wobec dużego odsiewu w szkole podstawowej często i znacznie wcześniej) pozostawiona jest samej sobie — tkwi główne źródło niepokojących nas przejawów w postawie części młodzieży.

T. WOJEŃSKI

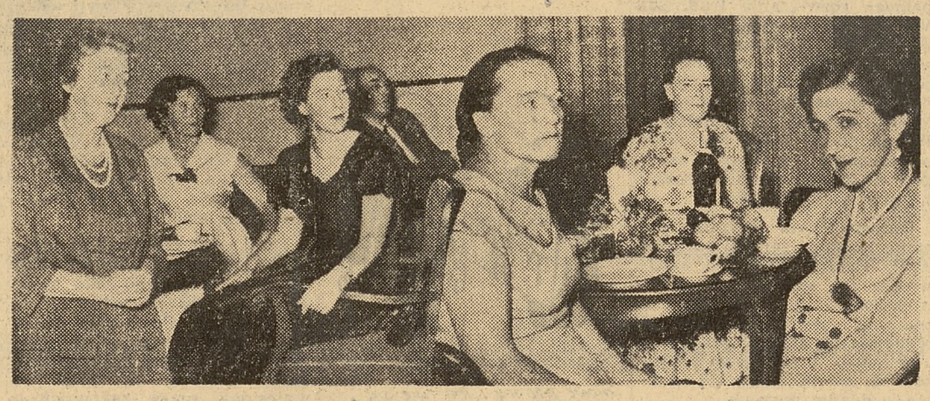

Nauczyciele radzieccy w gościnie w ZNP — do gości przemawia wiceminister Zofia Dembińska

Fot.: Cz. Górski

Jakże prędko minęły wakacje. Skończyła się beztroska wolność. Ale i w szkole nie tak źle. Zwłaszcza przyjemne są zabawy na szkolnym podwórku z kolegami, za którymi się już tęskniło

Fot.: Cz. Gorski

Szkołom potrzebna jest opieka

(Fragmenty przemówienia sekretarza CRZZ W. Tułodzieckiego na II Plenum CRZZ)

Dnia 28 i 29 sierpnia odbyło się Plenum CRZZ poświęcone głównie sprawom oświaty. Stanowisko prezydium CRZZ w sprawach oświaty znalazło wyraz w referacie wygłoszonym przez sekretarza CRZZ, tow. Wacława Tułodzieckiego. Ożywiona dyskusja po referacie świadczyła o trosce związków zawodowych o poziom powszechnej oświaty i kultury. W dyskusji wzięli udział reprezentanci wielu związków branżowych. W imieniu ZNP zabrali głos: T. Wojeński, K. Maj, S. Kwiatkowski. Udział w dyskusji wzięli również: Minister Oświaty Wł. Bieńkowski, wiceminister Kultury i Sztuki — Garstecki oraz prezes Tow. Wiedzy Powszechnej — K. Wojciechowski.

Charakter i przebieg II Plenum CRZZ przyczyni się niewątpliwie do zapewnienia rozwojowi oświaty w naszym kraju bardziej przychylnych warunków.

TOWARZYSZE!

Od lat 14 klasa robotnicza Polski Ludowej buduje socjalizm. W wyniku zmian strukturalnych, społeczno-ekonomicznych stopniowo zmienia się i doskonali życie w kraju. Aby jednak każdy dzień, miesiąc i rok był lepszy od minionego i przybliżał nas do pełnego zwycięstwa socjalizmu, potrzebne jest wzmożenie świadomego udziału całej klasy robotniczej w budownictwie nowego życia oraz znaczne podniesienie wśród pracujących stopnia socjalistycznej świadomości, poziomu oświaty i rozwoju socjalistycznej kultury.

★

Wobec ścisłego związku zachodzącego pomiędzy postawą społeczno-polityczną pracownika a jego pracą, socjalistyczne stosunki produkcji stwarzają znacznie większe możliwości rozwoju człowieka pracy, umożliwiają kształtowanie się więzi społecznej między pracującymi i socjalistycznych stosunków między ludźmi w ogóle.

Wytwarzanie i kształtowanie nowych, społecznych stosunków produkcji, umożliwiających postęp w całej naszej gospodarce narodowej, uzależnione jest od zespolenia całej klasy robotniczej i przezwyciężenia przez nią własnych słabości, a więc od ukształtowania właściwej postawy wszystkich pracujących, wyzwolenia ich inicjatywy, pogłębienia odpowiedzialnego stosunku do pracy i dyscypliny społecznej oraz podniesienia ich poziomu kulturalnego.

W związku z tym zarządy główne i okręgowe związków zawodowych powinny — przy współudziale rad zakładowych — wypracować zakładowe i międzyzakładowe plany pracy ideowo-wychowawczej z zatrudnionymi w każdym zakładzie i w każdym środowisku pracy. Plany te powinny obejmować takie kierunki działalności, jak:

- podnoszenie wiedzy ogólnej i zawodowej, rozwijanie różnorodnych zainteresowań i uzdolnień oraz podnoszenie poziomu kulturalnego ogółu pracujących w danym zakładzie;
- pracę informacyjno-propagandową, związaną z aktualnymi wydarzeniami w kraju i w świecie, wzrastającym udziałem załóg w zarządzaniu zakładem pracy i osiągniętymi tą drogą efektami ekonomicznymi, przy zastosowaniu środków poglądowych, radiowęzłów, prasy zakładowej itp.;
- działalność zmierzającą do jak najlepszego, zgodnego z potrzebami i zainteresowaniami pracowników zorganizowania wypoczynku świątecznego i wypoczynku po pracy.

Oświata — ważny czynnik postępu i rozwoju

Ważnym czynnikiem postępu i rozwoju społeczno-ekonomicznego jest oświata. Udział klasy robotniczej w budowie socjalizmu otwiera przed nią możliwości i stawia problem stałego dokształcania się i doskonalenia zawodowego. Socjalizm bowiem znosi nierówność społeczną, jako pierwszą hamującą jego rozwój przeszkodę na drodze do usunięcia ciemnoty i zacofania. Ciemnota jest sprzymierzeńcem starych sił społecznych, tych sił, które wyrosły na gruncie krzywdy ludzkiej, wyzysku człowieka, klerykalnego zacofania. Sprzymierzeńcem sił obłudnie dziś głoszących, że ich „królestwo nie z tego świata", a w praktyce dnia codziennego związanych tak mocno wcale nie „z królestwem niebieskim", lecz z materialną doczesnością i kapitalizmem.

Rozwój oświaty, nauki, techniki i kultury — to podstawowe znamiona socjalizmu. Godzą one w dogmaty ideologiczne średniowiecza i w klerykalizm, w pozostałości ciemnoty i zabobonu. Wszelkie próby zahamowania postępu społecznego, rozwoju oświaty, nauki i kultury, podejmowane przez część kleru oraz z nim związane tzw. ośrodki „uzdrowienia moralnego narodu" zmierzają w gruncie rzeczy — niezależnie od podawanych motywów — do jednego: utrzymania w swoich rękach „rządu dusz" dla celów wybitnie doczesnych, wybitnie politycznych: osłabienia tempa budownictwa socjalizmu.

Odpowiedzią związków zawodowych — powszechnej organizacji klasy robotniczej musi być walka, walka o dalszy rozwój oświaty, o aktywizację życia kulturalnego i odpowiednie zorganizowanie wypoczynku po pracy.

W kraju naszym rozwija się szeroki ruch społeczny w związku z obchodami Tysiąclecia państwa polskiego. Tysiąclecie obchodzimy pod hasłem pogłębienia jedności narodu i patriotyzmu, w walce o pokój, postęp i socjalizm. Odbiciem tego będą wielkie czyny społeczne, zmierzające do rozwoju kultury materialnej i duchowej narodu oraz praca nad pogłębieniem wiedzy ogółu społeczeństwa o dziejach narodu i państwa polskiego.

W okresie tym ruch zawodowy wykazuje szczególną troskę o stworzenie w kraju jak najbardziej sprzyjających warunków do rozwoju oświaty i nauki, wszechstronnego postępu społecznego oraz upowszechnienia socjalistycznej kultury.

Troską swoją obejmują związki zawodowe również uruchomienie wszystkich środków organizacyjnych i materialnych, jakimi dysponują, dla rozbudowy środków upowszechnienia kultury i wypoczynku po pracy oraz umasowienia pracy kulturalno-oświatowej.

Wreszcie, podejmują związki zawodowe wysiłki zmierzające do nadania pracy społecznej i kulturalnej charakteru świeckiego i to nie tylko w placówkach związkowych, ale we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego i kulturalnego, przede wszystkim przez dobór właściwych form i treści pracy oraz odpowiednią politykę kadrową.

Polska Ludowa w okresie czternastolecia uczyniła bardzo wiele dla rozwoju oświaty, nauki i kultury, nieporównanie więcej, niż to miało miejsce kiedykolwiek w naszych dziejach. Osiągnięcia te — mimo ich wielkości, różnorodności i powszechności — są wciąż jeszcze niezadowalające wobec zaniedbań i pozostałości okresu kapitalistycznego, tempa przemian społeczno-politycznych i stale wzrastających potrzeb budownictwa socjalistycznego, w porównaniu z osiągnięciami nauki i techniki współczesnego świata. W związku z tym zachodzi potrzeba znacznego zwiększenia wysiłków państwa i społeczeństwa w kierunku dalszego rozwoju oświaty i podniesienia poziomu kulturalnego ludzi pracy. Droga ku temu wiedzie przede wszystkim poprzez:

- planowy rozwój budownictwa szkolnego i środków upowszechnienia kultury;
- zapewnienie wszystkim rozpoczynającym pracę zawodową wykształcenia ogólnego w zakresie co najmniej 7 klas szkoły podstawowej i odpowiedniego przygotowania zawodowego w okresie przed rozpoczęciem pracy zawodowej;
- stworzenie warunków umożliwiających wszystkim pracującym dokształcanie się ogólne i zawodowe zgodnie z zainteresowaniami i potrzebami:
- podniesienie poziomu życia kulturalnego klasy robotniczej, aktywizację życia kulturalnego, upowszechnienie nowej socjalistycznej kultury.

Klasa robotnicza w warunkach budownictwa socjalistycznego staje się w coraz szerszym zakresie konsumentem dóbr kulturalnych, a jednocześnie twórcą nowych wartości kulturalnych, wartości składających się na nową socjalistyczną kulturę.

W związku z tym pierwszorzędną sprawą w okresie budownictwa socjalizmu staje się problem człowieka: wychowanie pełnowartościowego członka społeczeństwa socjalistycznego, wolnego od przesądów i fideistycznych nawarstwień; rozumiejącego zjawiska przyrody i zdolnego do wykorzystywania tych zjawisk dla ludzkich potrzeb.

Równie ważną sprawą staje się problem kadr: przygotowanie kadr oddanych sprawie socjalizmu, zdolnych do coraz lepszego, coraz pełniejszego opanowania zdobyczy nauki i nowoczesnej techniki.

Związki zawodowe budowniczymi szkół

Z roku na rok wzrasta w zakładach pracy liczba zatrudnionych. Jednakże wśród rozpoczynających co roku pracę nowych setek tysięcy pracowników poważny procent nie posiada jeszcze wykształcenia w zakresie 7 klas szkoły podstawowej.

Mimo że co roku budujemy około 3—4 tys. nowych izb lekcyjnych, że nakłady na oświatę powszechną i zawodową stale wzrastają — w roku 1958 przekroczyły 11 miliardów złotych — nie zapewniamy dotychczas wszystkim dzieciom w wieku szkolnym wykształcenia ogólnego w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Posiadamy obecnie w Polsce około 25 tys. budynków szkolnych, a w nich ponad 100 tys. izb lekcyjnych, przy czym część z nich — w starych budynkach, nie nadających się do dalszej konserwacji. Jest to dużo w porównaniu ze stanem przedwojennym, ze stanem z roku 1945, ale o wiele za mało na nasze bieżące potrzeby. Stąd też dużo izb szkolnych jest użytkowanych na 2 a niekiedy nawet i na 3 zmiany. Wskaźnik uczniów na jedną

(Dokończenie na str. 2)

Do nauczycielstwa polskiego, dziatwy szkolnej i rodziców

U progu nowego roku szkolnego Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych obradujące nad sprawami oświaty, kultury i wychowania przekazuje w imieniu całego ruchu zawodowego serdeczne pozdrowienia wszystkim, którzy poświęcili się zaszczytnej pracy nauczyciela—wychowawcy oraz wszystkim uczącym się dzieciom i młodzieży oraz ich rodzicom.

Pozdrawiamy nauczycielstwo polskie — wychowawców naszej młodzieży, czołowy oddział postępowej inteligencji Polski Ludowej. Życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, byście w Waszej ofiarnej pracy spotykali się z coraz większym zrozumieniem i pomocą społeczeństwa. Aby wychowanie młodzieży, rozwój oświaty i szkoły polskiej odbywały się w duchu postępu, zgodnie z chlubnymi tradycjami Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Pozdrawiamy gorąco i serdecznie uczennice i uczniów, młode pokolenie przyszłych budowniczych naszej socjalistycznej ojczyzny — Polski Ludowej.

Życzymy Wam, młodzi przyjaciele, jak najlepszych wyników w nauce, byście zdobywając niezbędną wiedzę, wyrastali na światłych, uczciwych, ceniących pracę członków socjalistycznego społeczeństwa, budowniczych lepszej przyszłości naszego kraju.

Przekazujemy serdeczne pozdrowienia wszystkim rodzicom.

Życzymy Wam, Matki i Ojcowie, wiele zadowolenia z wyników nauki Waszych synów i córek, a zarazem apelujemy do Was, do robotników zakładów pracy, pracowników przedsiębiorstw i instytucji o pomoc wychowawczą w szkole, o aktywny współudział w pracy szkolnych komitetów opiekuńczych, by szkoła polska mogła coraz lepiej sprostać odpowiedzialnym zadaniom wychowawczym i społecznym w kształtowaniu młodego pokolenia na dobrych synów naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.

PLENUM CRZZ

Warszawa, 29 sierpnia 1958 r.

Apel II Plenum CRZZ

Twórczy wysiłek mas pracujących przeobrażający warunki materialnego bytu społeczeństwa pociąga za sobą głębokie przeobrażenia społeczne. W procesie pracy kształtują się i dojrzewają nowi ludzie, podnoszą swoje kwalifikacje zawodowe i poziom wiedzy ogólnej, coraz aktywniej włączają się w życie społeczne, w procesy zarządzania zakładami pracy i całą gospodarką narodową.

Jednym z podstawowych warunków postępu w dziedzinie materialnej i umysłowej, szybkiego rozwoju ekonomiki kraju i niezbędnego postępu technicznego jest rozwój oświaty powszechnej i szkolnictwa wszystkich typów.

W zrozumieniu tego państwo ludowe przeznacza rokrocznie coraz większe sumy na oświatę i wychowanie. Mimo tych wysiłków państwa odczuwamy w kraju wciąż jeszcze poważny brak szkół. Wpływa na to szybki wzrost liczby uczniów w wieku szkolnym, wynoszący już obecnie ponad 300 tys. rocznie. Zachodzi również konieczność zastępowania starych nie nadających się do użytku budynków szkolnych, co wymaga poważnych środków finansowych i zasobów materiałowych. Aby zaspokoić w pełni potrzeby szkolne, trzeba do 1965 roku wybudować 60 tys. nowych izb szkolnych. Zadanie to może być wykonane jedynie przy zespoleniu wysiłków państwa i całego społeczeństwa, zwłaszcza zaś masowych organizacji społecznych.

Zrozumienie tej prawdy przenika coraz głębiej do świadomości społecznej, co znajduje wyraz w zapoczątkowaniu przez wiele środowisk — zakładów pracy, rad narodowych, komitetów FJN i innych organizacji — budowy szkół ze środków społecznych.

Ta ogólnospołeczna kampania budownictwa szkół ze środków całego narodu stanowić będzie piękny i pożyteczny wkład całego społeczeństwa do obchodów historycznej rocznicy Tysiąclecia państwa polskiego — jako wzniesiony przez naród trwały pomnik rozwoju oświaty i kultury polskiej.

W tym wielkim czynie ogólnonarodowym nie może zabraknąć związków zawodowych — powszechnej organizacji polskiej klasy robotniczej trwale związanej z tradycjami postępowymi patriotycznych dążeń narodu, patronującej upowszechnieniu oświaty i kultury wśród najszerszych rzesz ludzi pracy.

W zrozumieniu doniosłości tej sprawy CRZZ i Zarządy Główne Związków Zawodowych przekazały z zaoszczędzonych środków własnych na rzecz Związkowego Funduszu Budowy Szkół środki finasowe na wybudowanie kilku szkół. Stanowi to zapoczątkowanie akcji, która powinna w najbliższym czasie szeroko się rozwinąć, ogarniając ogół pracujących w całym kraju.

Aby nadać tej akcji powszechny, ogólnonarodowy charakter, Plenum CRZZ, poświęcone sprawom oświaty i kultury — zwraca się z wezwaniem:

Do klasy robotniczej, przodującej siły narodu, do wszystkich robotników, do ogółu związkowców — stańcie w pierwszych szeregach wielkiego ruchu społecznego budowy szkół jako trwałych pomników obchodu Tysiąclecia państwa polskiego!

Do wszystkich ludzi pracy — nieście jak najszersze czynne poparcie wysiłków i działalności TPBS w organizowaniu oddziałów i kół TPBS!

Do załóg i zakładów pracy — podejmujcie inicjatywę wybudowania szkół z własnych i społecznych nakładów, organizujcie świadczenia w naturze i środkach pieniężnych, w robociźnie i transporcie!

Do rad zakładowych, rad robotniczych i dyrekcji — podejmujcie organizację produkcji ubocznej materiałów budowlanych, wykorzystujcie miejscowe zasoby surowca, materiałów odpadowych itp. dla potrzeb budownictwa szkolnego!

Do wszystkich rad narodowych i komitetów blokowych — organizujcie komitety budowy szkół, przygotowujcie lokalizację i dokumentację szkół, gromadźcie środki i materiały, nieście świadczenia w naturze, robociznie, środkach transportowych z własnych miejscowych zasobów surowcowych, organizujcie społeczne czyny całej ludności na rzecz budowy szkół!

Do ofiarnych w pracy społecznej kobiet, młodzieży pracującej i szkolnej, do wszystkich rodziców, do nauczycielstwa polskiego, do wszystkich bratnich organizacji społecznych i spółdzielczych, zrzeszeń i stowarzyszeń — przystępujcie masowo do akcji budowy szkół i bierzcie udział w pracach ogniw Towarzystwa Popierania Budowy Szkół. Okazujcie pomoc społecznej akcji budowy szkół!

Do instancji i organizacji związkowych — przeznaczajcie oszczędności, części wpływów ze składek, części funduszu zakładowego oraz organizujcie zbiórki wśród uczestników imprez kulturalnych i sportowych na rzecz Związkowego Społecznego Funduszu Budowy Szkół!

Do robotników, chłopów i inteligencji pracującej — dołóżcie swoich wysiłków i starań, by w okresie obchodów Tysiąclecia stanęły w miastach i gromadach nowe szkoły, w których uczyć się będą dzieci dla swego i rodziców szczęścia, na chwałę i pożytek ludowej ojczyzny!

CENTRALNA RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Kursy pracy społeczno-oświatowej

w Sławie Śląskiej

MIŁO i pożytecznie spędzono czas na 3-tygodniowym kursie społeczno-oświatowym w Sławie Śląskiej, w którym uczestniczyło 49 nauczycieli z woj. zielonogórskiego i szczecińskiego. Kurs został zorganizowany przez Zarząd Okręgu ZNP przy wydatnej pomocy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze. Organizatorzy dbali o to, by uczestnikom kursu stworzyć warunki godziwego i kulturalnego wypoczynku.

Szeroka, głęboko przemyślana problematyka kursu w zasadzie odpowiadała zainteresowaniom słuchaczy, lecz za mało uwzględniała zajęć praktycznych, dlatego na życzenie uczestników organizowano je dodatkowo w ramach prac świetlicowych. Prelegenci nie szczędzili starań, by swoją głęboką wiedzę i bogate doświadczenie w sposób jak najbardziej dostępny przekazać uczestnikom kursu, którzy z kolei będą ją mogli wykorzystać w pracy społeczno-oświatowej własnego środowiska.

Zajęcia obowiązkowe odbywały się przed południem, a czas poobiedni przeznaczono na odpoczynek, wycieczki i rozrywki kulturalne. Po kolacji organizowano wieczory towarzyskie, kino, teatr. Wycieczka autokarem wzdłuż trasy Sława Śląska — Bytom Odrzański — Nowa Sól — Kożuchów — Żagań — Szprotawa — Głogów nie tylko pozwoliła zetknąć się bezpośrednio z zabytkami sztuki i pięknem krajobrazu Ziemi Lubuskiej, lecz wzbudziła także w uczestnikach potrzebę bliższego zainteresowania się jej historią, folklorem, sztuką ludową oraz okazywania pomocy naukowcom w wynajdywaniu nowych dowodów polskości Ziem Zachodnich.

Ważną pozycją w życiu kursu było nawiązanie kontaktu z uczestnikami obozu Akademii Medycznej z Poznania. Spotkania z medykami nie ograniczyły się do kontaktów towarzyskich, lecz pozwoliły również przedyskutować szereg problemów interesujących zarówno lekarzy, jak i pedagogów.

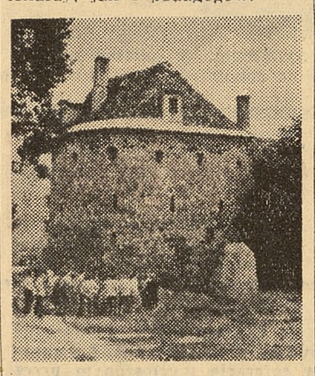

Baszta obronna z XIV w. w Kożuchowie
Fot. St. Ciałowicz

Do niezapomnianych przeżyć należy zaliczyć odwiedziny studentów jugosłowiańskich — ludzi niezmiernie towarzyskich, wesołych i kulturalnych.

Ukoronowaniem pracy na kursie było uroczyste zakończenie w dn. 22 sierpnia, w którym uczestniczyli przedstawiciele władz i uczestnicy obozu lekarzy. Na program złożyły się inscenizacje, chór i występy solowe. Po rozdaniu świadectw, w czasie wspólnej kolacji wznoszono toasty, recytowano własne utwory, śpiewano i tańczono.

Atmosfera na kursie pełna koleżeńskiej życzliwości przyczyniła się do zacieśnienia więzów przyjaźni między nauczycielami sąsiednich województw.

Uczestnicy kursu wskazali na konieczność współpracy nauczycieli na odcinku aktywizacji Ziem Zachodnich. Szczególnie w zakresie szerzenia wśród autochtonów i ludności napływowej prawdy historycznej o niezaprzeczalnym prawie Polski do tych ziem.

Zdaniem organizatorów, kurs spełnił swoją rolę. Wzbudził on wśród uczestników zainteresowanie problemami pracy społeczno-oświatowej, a wiadomości zdobyte na kursie będą właściwie wykorzystane.

FR. RUDNICKI

w Błotnicy

BŁOTNICA. Sama nazwa mówi za siebie. Linia Bytom-Opole, wieś jak wiele innych w woj. opolskim tym się chyba różni od pozostałych, że posiada Uniwersytet Ludowy i PGR położone w bardzo bliskim sąsiedztwie. Poza tym jest tam ubogo zaopatrzona GS, „Bar" (karczma) i sklep tekstylno-obuwniczy, GRN i Urząd Pocztowy. Do stacji stosunkowo blisko, do Opola i Bytomia czy Katowic — daleko.

Tu właśnie zorganizowano nam w lipcu trzytygodniowy kurs pracy społeczno-oświatowej. Zjechała się brać nauczycielska z woj. opolskiego i katowickiego w liczbie 30 entuzjastów. Przyjechali przeważnie z wiosek położonych daleko od miasta — centrum życia kulturalnego. Czuliśmy się na wstępie zawiedzeni. Bo i tu nie było okazji zetknięcia się na codzień z teatrem, kinem, podobnie jak u siebie, na wsi.

Na kurs przyjechali w większości nauczyciele młodzi. Dotykam tej sprawy nie w tym celu, aby podkreślić podział na młodych i starych. Przeciwnie. Chcę z przyjemnością stwierdzić, że u nas ten podział nie istniał. W pierwszej tylko chwili my, „starzy", byliśmy lekko zażenowani. W planie kursu przewidziane były tańce regionalne i towarzyskie. Jak tu skakać z tą młodzieżą? Ale wygrała wielka, stara prawda: nauczyciel jest zawsze młody, pełen zapału i entuzjazmu. Wytworzyła się atmosfera serdecznej koleżeńskości, zaufania, sympatii. Z jednakowym zapałem tańczyliśmy trojaka, kaczora, z jednakową łezką wzruszenia słuchaliśmy niby urzekającej baśni — prostych, pięknych, i w samo serce trafiających wykładów na temat historii i literatury Śląska, pieśni śląskiej.

A miłe wieczory, takie jakby rodzinne, gdy przy dźwiękach pianina czy akordeonu urządzaliśmy tańce i śpiewaliśmy pieśniczki, miały swój szczególny urok. Niestrudzony był w przygrywaniu i przyśpiewkach kol. Zygmunt Wierus, który acz młody, rezygnował z tańców, byle grać innym.

A wśród nas kierownik kursu, sympatyczny kolega Izydor Tatarczak, który robił wszystko, żeby nam było dobrze i przyjemnie. Stawał na przysłowiowych rzęsach, żeby nam pobyt w Błotnicy uczynić jak najmilszym. Była więc całodzienna wycieczka autokarem po Ziemi Opolskiej przez Górę św. Anny, Pokrzywną, Paczków, Koźle, Nysę do Kłodzka, podczas której poznawaliśmy zabytki Śląska, była wycieczka do Opola, do Katowic na „Wesele Figara", było raz na miejscu kino objazdowe. Trochę za mało, ale nie łatwo było właśnie stąd czynić częste i dalekie eskapady. A szkoda, zwłaszcza że program kursu przewidywał kilka całodniowych wycieczek.

Zorganizowaliśmy „zgaduj — zgadulę"; na dzień 22 lipca uczesnicy kursu dali program akademii dla miejscowego społeczeństwa. Trzeba uczciwie przyznać, że był zupełnie udany, z tańcami i śpiewami wyuczonymi na kursie.

Kurs zakończył się 25. Przybyli z Opola przedstawiciele Wydziału Kultury, kurator, przedstawiciel Okręgu ZNP. Kursanci przyodziali balowe szaty, były serdeczne przemówienia, kwiaty, piosenki, zabawy, zastawione stoły i tańce do świtu. Nie było tylko nikogo z Okręgu Katowickiego, czuliśmy się pokrzywdzeni.

Dobrze, że ten kurs zorganizowano. Dobrze, że tym, którzy zaczynają się zapoznawać z pracą społeczną ukazano jej wartość i konieczność, że posiano wśród nas niepokój twórczy. Mieliśmy okazję do zabawy i godziwej rozrywki. Byłoby truizmem powtarzanie raz jeszcze o zaniedbaniach na polu pracy oświatowej. Są poważne braki i trzeba po prostu zabrać się do roboty. Zbliżamy się do obchodów Tysiąclecia. Warto rozpocząć wielką ofensywę kulturalną, ofensywę przemyślaną, planową i celową. Pieniądze przeznaczone na ten cel nigdy nie będą stracone.

JADWIGA KAMIŃSKA
Świętochłowice

Sekcja Szkolnictwa Zawodowego obraduje

W Technikum Budowy Okrętów w Gdańsku—Wrzeszczu obradowali w lipcu związkowcy Sekcji Szkolnictwa Zawodowego ZNP. Był to kurs zorganizowany przez Zarząd Główny ZNP dla działaczy z całego kraju. W programie znalazły się najważniejsze zagadnienia dotyczące całokształtu szkolnictwa zawodowego, a właściwy dobór prelegentów i wspólne dyskusje prowadzone rzeczowo uczyniły kurs bardzo wartościowym i celowym, zwłaszcza wobec zbliżającego się Zjazdu Oświaty Zawodowej.

A oto niektóre zagadnienia. Prezes ZNP, dr T. Wojeński, mówił o aktualnych zadaniach Związku. Prof. dr Sośnicki zobrazował najnowsze kierunki pedagogiki współczesnej oraz czynniki wychowawcze w szkole i poza szkołą — problem niewątpliwie interesujący każdego nauczyciela i wychowawcę. Zetknięcie się słuchaczy z przedstawicielami ZHP, ZMS i ZMW pokazało te organizacje we właściwym i dodatnim świetle od aktualnej i praktycznej strony działania i metod pracy. O zadaniach i formach działalności pedagogicznej ZNP mówił kol. J. Malarecki. Chyba największe zainteresowanie zebranych, zapytania i dyskusję wzbudziła prelekcja wiceprezesa ZNP kol. dra Rajkiewicza na temat kształtowania się modelu gospodarczego Polski Ludowej oraz politycznych zadań ZNP w zakresie spraw ekonomicznych i obrony prawnej. Celem poszerzenia frapującego każdego nauczyciela zagadnienia problematyki prawnej udało się organizatorom kursu zetknięcie kursantów z Józefem Wójcickim. O perspektywie rozwoju oświaty zawodowej mówił bezpośrednio i jak zawsze ze swadą wiceminister Oświaty, mgr inż. M. Godlewski. Problemy szkolnictwa rolniczego wyczerpująco omówił dyrektor CZOR w Ministerstwie Rolnictwa — kol. Parasiak. Rolę poradnictwa zawodowego w kształtowaniu socjalistycznej świadomości zawodowej przedstawiła prof. dr Janina Butkiewicz. Działalność Tow. Szkoły Świeckiej omówił dr Ludwik Bandura oraz kol. Wawrzyniec Dusza.

Najwięcej czasu w planie zajęć kursu zabrały referaty i dyskusje prowadzone przez przewodniczącego Sekcji Szkolnictwa Zawodowego przy Zarządzie Głównym ZNP, kol. Stanisława Kwiatkowskiego. Tutaj ześrodkowały się wszystkie problemy związane z działalnością Związku, a szczególnie z wszystkimi sekcjami szkolnictwa zawodowego na szczeblu centralnym, okręgowym i powiatowym w obliczu zbliżającego się Zjazdu Oświaty Zawodowej.

Tego rodzaju wspólne omawianie wielorakich problemów jest wyrazem decentralizacji koncepcyjnej, problemowej i organizacyjnej Sekcji Szkolnictwa Zawodowego i na pewno wpłynie dodatnio na przebieg już rozpoczętych prac przygotowawczych do Zjazdu i na sam Zjazd. Uniknie się wielu improwizacji czy nawet niepotrzebnych wyskoków i niespodzianek.

Jeśli dodamy do tej zasadniczej wartości i celowości kursu to, że wszyscy uczestnicy mieli ułatwione możliwości zwiedzania Wybrzeża — to można stwierdzić, że kurs dobrze połączył zasadę przyjemnego z pożytecznym. Kierownik kursu wiceprezes Sekcji Szkolnictwa Zawodowego — kol. Jadwiga Bartosik oraz gościnny gospodarz, dyr. Technikum Budowy Okrętów — kol. Stanisław Wróblewski, dążyli do stworzenia wszystkim uczestnikom jak najlepszych warunków, do wytworzenia się prawdziwie koleżeńskiej atmosfery na kursie. Udało się im to w zupełności.

WŁODZIMIERZ KARWAT
Stary Sącz

Kursy wiedzy regionalnej

ZIMĄ tego roku działacze Zrzeszenia Kaszubskiego oraz redakcja pisma regionalnego „Kaszebe" wystąpiła do Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Gdańsku z wnioskiem o zorganizowanie specjalnych kursów wiedzy regionalnej dla tegorocznych absolwentów liceów pedagogicznych. ZNP poparł wniosek działaczy kaszubskich i w sierpniu br. udało się wreszcie zorganizować dwutygodniowy kurs w Lęborku. Warto poświęcić temu eksperymentowi kilka słów.

Program kursu w Lęborku obejmował ponad 70 godzin wykładów, zajęć seminaryjnych i świetlicowych. Tematyka zajęć była równie bogata: historia Kaszub i Pomorza, etnografia (w tym wykłady o dialektach), następnie cykl wykładów o literaturze staropomorskiej i kaszubskiej oraz cykl wykładów o środowisku przyrodniczo-geograficznym regionu (przyroda regionu, ekonomika). Osobna seria zajęć obejmowała pewne ogólne zagadnienia: istota regionalizmu i jego społeczno-polityczne znaczenie, formy pracy społeczno-oświatowej w środowisku ludności rodzimej i napływowej, formy pracy nauczyciela wśród dorosłych, a ponadto — wykład o tradycjach i zadaniach ZNP. Już w czasie trwania kursu kierownictwo rozszerzyło program o kilka dalszych tematów: literaturę skandynawską, archeologię Pomorza, ruch oporu na Pomorzu w czasie ostatniej wojny.

Tak więc program zajęć na owe dwanaście dni wykładowych był naprawdę obszerny, tym bardziej, że poza lekcyjnymi zajęciami zorganizowano spotkanie autorskie z kaszubskim poetą Leonem Ropplem, a ponadto dwie wycieczki.

Zajęcia prowadzili doskonali fachowcy — wykładowcy wyższych uczelni Wybrzeża oraz z Torunia, pracownicy instytutów naukowych PAN, autorzy cenionych prac o Pomorzu.

Przeprowadzona na zakończenie kursu ankieta okazała się bardzo interesująca. A więc przede wszystkim wszyscy kursanci stwierdzili zgodnie konieczność organizowania w przyszłych latach podobnych kursów i to zarówno dla absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli jak i dla młodych, już pracujących nauczycieli. Niemal wszystkie głosy w ankiecie wypowiadają się za przedłużeniem tego rodzaju kursów do trzech tygodni z rozszerzeniem programu wykładów o literaturze kaszubskiej, o pomorskim ruchu oporu w ostatniej wojnie, zaś przede wszystkim zajęć świetlicowych (nauka pieśni i tańca kaszubskiego) oraz wycieczek krajoznawczych. Na pytanie: „które z tematów były ci nieznane i z których można było zrezygnować" — zdecydowana większość odpowiedzi brzmiała: „niemal wszystkie nieznane, rezygnować nie należy z żadnych".

Inicjatywie gdańszczan przyszedł w sukurs Zarząd Główny ZNP organizując cztery (poza pomocą dla kursu lęborskiego), podobne kursy w Kielcach, Białymstoku, Bielsku i Szczecinie. W sumie przeszkolono więc prawdopodobnie ok. 200 młodych nauczycieli. Jednak te pięć kursów to nadal jeszcze tylko jedna jaskółka, która wiosny nie czyni. Zarząd Główny ZNP planuje zwiększyć liczbę kursów regionalnych w przyszłym roku, ale i to nie da pełnego rozwiązania trudności. Wydaje się, że obok kontynuowania tego rodzaju kursów, słuszne byłoby opracowanie odpowiednich skryptów, obejmujących pewną całość tematyczną zagadnień regionalnych. Pewną pomoc mogą dać także poszczególne zarządy okręgów ZNP, przesyłając do szkół wykazy bibliograficzne.

Opracowaniem skryptów powinny się zająć zarządy okręgów ZNP. Trudno myśleć o załatwieniu tej sprawy centralnie; większość sił naukowych, znawców pewnych zagadnień regionalnych na ogół pracuje w uczelniach i placówkach naukowych znajdujących się właśnie w danym regionie.

JAN KIEDROWSKI
Gdańsk

Z chórem łódzkich nauczycieli w CSR

Z DUŻYMI obawami wyjeżdżał na gościnne występy do Czechosłowacji chór łódzkich nauczycieli... Czechosłowacja to kraj wielkich tradycji w zakresie zespołowego śpiewu, chlubnie kontynuowanych również przez wiele chórów nauczycielskich. Potwierdził to w pełni Zespół Śpiewaczy Praskich Nauczycielek bawiący w Polsce w dniach 5—15 sierpnia br. Koncerty tego zespołu w Warszawie i w Sopocie były wysoko oceniane przez fachowców, nie mówiąc o publiczności, która każdy występ przyjmowała spontaniczną manifestacją. (Sprawozdanie z koncertu w Warszawie było zamieszczone w „Głosie Nauczycielskim" nr 32).

Na tle obserwacji chóru praskich nauczycielek oraz informacji o bogatej kulturze śpiewaczej CSR bardzo skromnie wyglądał młody, bo dopiero 5 lat liczący i składający się w większości z młodych nauczycieli — chór łódzki. Tym bardziej więc cieszyć muszą koncerty naszych łódzkich kolegów, które obok serdecznego przyjęcia ze strony czeskiej publiczności spotkały się z przychylną, wcale nie zdawkową oceną prasy.

Oficjalnie Zespół produkował się trzy razy: w Karlowych Varach, w Pilźnie i w Pradze; wystąpień nadprogramowych było znacznie więcej, każdy bowiem występ oficjalny przeradzał się w wielką manifestację przyjaźni polsko-czeskiej i kończył się zazwyczaj na ulicach i placach wspólnym śpiewem Czechów, Słowaków i Polaków, uściskami i wzajemnymi zapewnieniami o szczerej, serdecznej przyjaźni.

„Rude Pravo" z dnia 24 sierpnia br. pisze o występie w Pradze: „Prawdziwie spontaniczną manifestacją czesko-polskiej przyjaźni stał się koncert śpiewaczego zespołu Związku Nauczycielstwa Polskiego z Łodzi, który odbył się w piątek w miejskiej bibliotece. Nie tylko swoją młodością i temperamentem, ale i dobrą techniką zyskał sobie polski zespół serdeczną sympatię praskiej publiczności". Istotnie — łodzianie zrobili duży krok naprzód od zeszłorocznych występów zorganizowanych w Warszawie z okazji 20 rocznicy strajku nauczycielskiego. Dobra technika zespołu była podkreślana we wszystkich dyskusjach z naszymi czeskimi przyjaciółmi. Widać, że wytężona praca zespołu — zwłaszcza w okresie ostatnich 3 miesięcy przed wyjazdem do CSR — przyniosła rezultaty.

Do uzyskania pozytywnych wyników artystycznych przyczyniła się i atmosfera, w jakiej zespół łódzki przyjmowany był przez społeczeństwo i władze czeskie. Od pierwszego spotkania na Dworcu Głównym w

Pradze do pożegnania w Ołomuńcu otaczała nas wielka serdeczność i żywe zainteresowanie. Gdzie tylko ukazały się białe bluzki ze znaczkiem „ZNP", gromadzili się przechodnie nawiązując bezpośrednie rozmowy, wymieniając nuty. Na drodze z Pragi do Karlowych Varów Zespół nauczył się popularnej w CSR piosenki o piwie, często potem śpiewanej w improwizowanych koncertach, zwłaszcza w Pilźnie (na dziedzińcu browaru i na ulicy, przed salą im. Juliusza Fuczika).

Niemałe znaczenie zwłaszcza dla nauczycieli miały wycieczki po Czechosłowacji, których gospodarze nam nie szczędzili. Zwiedziliśmy kilka ważnych zabytków historycznych (Hradczany, Kutna Hora, Karlstein), znane w całym świecie — Lidzice, słynne groty Macocha, browar w Pilźnie, oczywiście Karlowe Vary i Mariańskie Łaźnie oraz wiele innych znanych w CSR miejscowości.

Za to, że wywieźliśmy z CSR tak przyjemne wrażenia i tyle konkretnych korzyści dla pracy społeczno-oświatowej i wychowawczej w szkole, jeszcze raz należy podziękować wszystkim inicjatorom i organizatorom naszego nadzwyczaj miłego i pożytecznego pobytu, a więc kolegom ze Związku Nauczycieli Czechosłowackich, Ministerstwa Szkolnictwa i Kultury CSR oraz towarzyszce Jarmili Tomkowej i jej koleżankom z Zespołu Śpiewaczego Praskich Nauczycielek. Tow. Tomkowa — nasza przewodniczka i opiekunka oraz bezpośredni inicjator wymiany obydwu zespołów — zaskarbiła sobie szczególną sympatię i uznanie całej polskiej grupy za serdeczny, koleżeński stosunek i wysokie umiejętności organizacyjne.

Z przyjemnością słuchaliśmy podziękowań kolegów czeskich skierowanych pod adresem Ambasady polskiej w Pradze za pomoc w zorganizowaniu wymiany, zwłaszcza kiedy przekonaliśmy się, że nie są to tylko słowa kurtuazji, ale że nasza Ambasada rzeczywiście rozumie rolę nauczycieli w umacnianiu przyjaźni między narodami.

Myślę, że w najbliższym czasie zespół łódzki przystąpi do realizacji nakreślonych wspólnie z zespołem praskich nauczycielek planów dalszej współpracy. A plany te są bardzo szerokie. Mówiono o koncertach dla młodzieży w wykonaniu chóru czeskiego w Łodzi i wojew. łódzkim, a polskiego w CSR oraz w wykonaniu poszczególnych chórów u siebie: z programem polskim — w CSR, a czeskim — w Polsce, mówiono o wymianie tekstów i nut, bieżących informacji o życiu zespołów. Dom Kultury Nauczyciela w Łodzi, przy którym istnieje chór, zamierza zorganizować kurs języka czeskiego. Nie wiem, czy te wszystkie plany zostaną zrealizowane. Jedno dla mnie nie ulega wątpliwości. Udaną wyprawą do Czechosłowacji nie będzie żyć tylko 60 jej uczestników, a na pewno młodzież łódzka, nauczycielstwo i społeczeństwo.

HELENA WITKOWSKA

Niezwykły spór o prawo własności

PODCZAS mojego pobytu w Lublinie spotkałem jednego ze starszych kolegów. Ma chyba 60 lat i jak się to mówi „zjadł zęby" na wieloletniej pracy nad kształtowaniem charakterów młodzieży. Zarówno w szkole jak i poza szkołą pracował wydajnie, z zapałem. Kochał swój zawód. Oprócz tej miłości miał jeszcze drugą: marzył o własnym ogródku i własnym domku, w którym by zamieszkał na starość. Ot, takie ludzkie marzenie.

Podobne marzenia miało wielu innych. Ciułali grosz do grosza, by zebrać potrzebną sumę i wnieść ją do mieszkaniowej spółdzielni nauczycieli. W tej spółdzielni projektowano budowanie małych jednorodzinnych domków na peryferiach miasta, w Wiktorynie.

Maszyna poszła w ruch. Zebrano wkłady. Przygotowywano materiał i wzdychano: — Aby do wiosny! Z wiosną miano rozpocząć budowę. Wszystko zapowiadało, że marzenia kolegów staną się ciałem, tym bardziej, że i Ministerstwo Oświaty udzieliło 2 mln zł kredytu na spełnienie marzeń starszych, spracowanych kolegów.

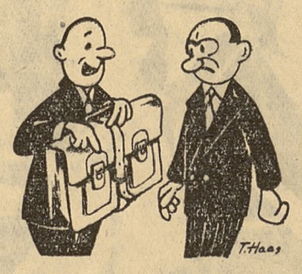

Kupiłem ją specjalnie na wrześniowe pobory i martwię się, czy nie będzie za mała.

Jednakże we wrześniu (było to w roku ubiegłym), a więc na kilka miesięcy przed oczekiwaną wiosną, zdarzyła się rzecz dziwna. Tereny przeznaczone pod budowę i już poprzydzielane przez władze miejskie kolegom, stały się dla nich niedostępne. Wprawdzie robotnicy Zakładu Oczyszczania Miasta, którzy od kilku lat eksploatowali te tereny jako działki pracownicze, z miejsca oddali je nauczycielstwu, jednakże ktoś inny ważył się zająć te tereny, zaorać, obsiać je i opanować jak swoje.

Były to zakonnice, Siostry Pasterki rezydujące „po sąsiedzku" w Wiktorynie. Dowodziły i dowodzą, że te miejskie tereny należą do nich, a to niby z tego tytułu, że: ziemie te od wielu lat były w użytkowaniu zakładu dla dziewcząt moralnie zaniedbanych, który one prowadziły. To tak mniej więcej, jak gdyby kierownik szkoły użytkujący przez wiele lat ogród szkolny, nabrał nagle ochoty uznania się za jego właściciela.

Nie chcemy w tej chwili zajmować się stroną prawną tej sprawy. Interesuje nas krzywda, jakiej doznali nasi koledzy, którzy często gęsto wyprzedawali się z cenniejszych rzeczy składając grosz do grosza, ciułali sumę potrzebną na wkład do spółdzielni, a teraz zostali „na lodzie". Co na to Ministerstwo Oświaty? Czy kredyty, których udzieliło i wkłady nauczycielskie zamrożone w banku doczekają się upłynnienia i zużytkowania zgodnie z zamierzonym celem?

Jakie z tej sytuacji jest wyjście? W Sądzie Wojewódzkim od jesieni ubiegłego roku toczą się dwie sprawy: jedna wniesiona przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej oraz przez nauczycieli o naruszenie praw własności i druga — wniesiona przez zakonnice o przyznanie im praw do tej własności.

(TEKA)

Jeszcze o rentach

Z inicjatywy Zarządu Głównego ZNP, który zwrócił się o wyjaśnienie wątpliwości dotyczących zawieszania prawa do renty w przypadku osiągania dochodu z gospodarstwa rolnego, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej Zarząd Rent pismem z dnia 19.8.58 r. Znak Un-530-1/58 udzieliło poniższego wyjaśnienia:

Dochodem z innych źródeł powodującym zawieszenie prawa do renty w myśl przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 6.5.1958 r. (Dz. U. Nr. 26 poz. 111) jest między innymi dochód z gospodarstwa rolnego o rocznym przychodzie szacunkowym ustalonym przez organy finansowe dla wymiaru podatku gruntowego na kwotę powyżej 6.000 złotych.

Jeżeli zatem rencista jest właścicielem lub tylko użytkownikiem albo posiadaczem gospodarstwa rolnego o rocznym przychodzie szacunkowym w kwocie ponad 6.000 zł, to prawo do renty ulega zawieszeniu na czas posiadania dochodu z takiego gospodarstwa, choćby rencista faktycznie nie osiągał żadnego dochodu z gospodarstwa rolnego wskutek bezpłatnego oddania go w użytkowanie lub w dzierżawę innej osobie.

Jeżeli jednak właścicielem, posiadaczem lub użytkownikiem gospodarstwa rolnego o rocznym przychodzie szacunkowym w kwocie ponad 6.000 zł jest małżonek nauczyciela-rencisty, to prawo do renty nauczyciela-rencisty nie ulega zawieszeniu. Nauczyciel-rencista otrzymuje zatem rentę, mimo że jego małżonek osiąga dochód z gospodarstwa rolnego.

Jeżeli małżonkowie, z których jeden jest nauczyciele-rencistą, są niepodzielnie współwłaścicielami gospodarstwa rolnego o rocznym przychodzie szacunkowym w kwocie ponad 6.000 zł, to za podstawę do ustalenia prawa do pobierania renty przez nauczyciela-rencistę przyjmuje się taką część rocznego przychodu szacunkowego ustalonego dla wymiaru podatku gruntowego od całego gospodarstwa rolnego, jaka stanowi niepodzielną własność nauczyciela-rencisty. Np. nauczyciel-rencista jest współwłaścicielem 1/3, a jego małżonek 2/3 niepodzielnych części gospodarstwa rolnego, którego roczna przychodowość została ustalona przez organ finansowy na kwotę 9.000 zł. Wówczas roczna przychodowość z 1/3 niepodzielnej części nauczyciela-rencisty wynosi kwotę 3.000 zł i w tym przypadku prawo nauczyciela-rencisty do pobierania renty nie ulega zawieszeniu.

Jeśli małżonkowie są w równych niepodzielnych częściach współwłaścicielami gospodarstwa rolnego, to dla ustalenia prawa do pobierania renty przyjmuje się połowę rocznego przychodu szacunkowego od całego gospodarstwa. Np. oboje małżonkowie-renciści są współwłaścicielami w równych niepodzielnych częściach gospodarstwa rolnego o przychodowości rocznej ustalonej przez organ finansowy dla wymiaru podatku gruntowego od całego gospodarstwa w kwocie 10.000 zł. Wówczas roczna przychodowość każdego z małżonków-rencistów wynosi 5.000 złotych, a zatem każdy z małżonków rencistów będzie otrzymywał połowę renty, gdyż roczna przychodowość z połowy gospodarstwa rolnego wynosi więcej niż 4.000 zł, a mniej niż 6.000 zł.

Wyjaśnienie powyższe zostanie przyjęte z zadowoleniem przez tych nauczycieli-rencistów, którym zawieszono prawo do renty wskutek tego, że ich małżonkowie są właścicielami, posiadaczami lub użytkownikami gospodarstwa rolnego o rocznej przychodowości szacunkowej dla wymiaru podatku gruntowego w kwocie ponad 6.000 zł.

Radca prawny ZNP

Szkołom potrzebna jest opieka

(Dokończenie ze str. 1)

izbę wynosi przeciętnie w kraju 38,4. W roku 1937/38 wynosił on 64,6, a więc znacznie się zmniejszył. W niektórych miastach (np. w Łodzi), wynosi aż 68.

Dla zrealizowania zadań w zakresie pełnego upowszechnienia szkoły podstawowej oraz polepszenia warunków nauki trzeba wybudować do roku 1965 około 60 tysięcy nowych izb szkolnych, z tego około 30 tys. trzeba będzie wybudować w drodze czynów społecznych, w drodze inicjowania i popierania budownictwa szkolnego ze środków społecznych.

W tej wielkiej akcji na rzecz budownictwa szkolnego przodować powinni członkowie związków zawodowych, a akcję tę inicjować i przewodzić jej — instancje związkowe: rady zakładowe, WKZZ oraz zarządy okręgowe i główne. Będzie to wyrazem troski związków zawodowych o przyszłość młodzieży, o lepsze przygotowanie jej do życia i pracy, o lepszą przyszłość narodu.

Wychodząc z takich założeń Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych poparło wysiłki TPBS w zakresie gromadzenia środków społecznych na budownictwo szkolne, przekazało na konto TPBS 750 tys. złotych na zapoczątkowanie wielkiej akcji budownictwa szkolnego ze środków społecznych, powołało przy CRZZ Związkowy Fundusz Budowy Szkół oraz Ośrodków Kulturalnych i Socjalnych. Z funduszu tego, powstałego z wpłat CRZZ i Zarządów Głównych Związków Zawodowych, zostanie wybudowanych w pierwszych latach obchodów 1000-lecia kilka szkół kosztem około 35 milionów zł.

Mamy nadzieję, że na fundusz ten wpłyną wpłaty nie tylko od zarządów głównych zw. zaw., ale również i od zarządów okręgowych, a przede wszystkim od rad zakładowych, od załóg, od całej klasy robotniczej.

Obserwujemy w ostatnich latach znaczne osłabienie działalności Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych. Jest to niewątpliwie związane z poprawą sytuacji materialnej szkół. W działalności Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych widzieć jednak należy nie tylko pomoc dla szkoły w zakresie pełniejszego zaspokojenia jej potrzeb materialnych, ale również — w kształtowaniu odpowiedniej postawy ideologicznej młodzieży szkolnej. Szczególniej ta pomoc jest wskazana w okresie ofensywy ideologicznej czynników wstecznych na szkołę i młodzież.

W nowym roku szkolnym aktywiści związkowi powinni wejść w skład Komitetów Rodzicielskich i wziąć czynny udział w pracach tych Komitetów, zaś rady zakładowe — zorganizować Szkolne Komitety Opiekuńcze i uznać udział w pracach tych Komitetów za ważny, społeczny obowiązek.

O poziomie nauki i wynikach pracy szkół decydują przede wszystkim kadry nauczycielskie, ich przygotowanie do pracy, ich postawa w szkole i poza szkołą, ogólne warunki pracy nauczyciela.

Warunki pracy nauczyciela ulegają poprawie. Partia i władza ludowa, oceniając wysoko pracę nauczyciela, rolę nauczyciela w szerzeniu wiedzy i upowszechnianiu kultury, mimo trudnych warunków gospodarczych spotęgowanych tegorocznymi klęskami żywiołowymi, przeznacza przeszło miliard złotych w skali rocznej na obniżkę obowiązkowego wymiaru godzin pracy tygodniowej i regulacji płac. Jest to duży krok naprzód w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Rady narodowe powinny, równolegle, podjąć wysiłki, które by — w trosce o dopływ wykwalifikowanych kadr — zabezpieczyły każdemu nowo mianowanemu nauczycielowi odpowiednie mieszkanie. Powinny również rozwijać — wraz z budownictwem szkolnym — budownictwo mieszkaniowe dla nauczycieli oraz wypełniać wszystkie zobowiązania w stosunku do szkoły i nauczyciela. CRZZ ze swej strony w tegorocznym budżecie przeznacza 1.350 tys. złotych na kaucje mieszkaniowe dla nauczycieli, chcąc umożliwić im chociaż w części uzyskanie odpowiedniej ilości mieszkań z budownictwa ZOR-owskiego.

W związku z obecną sytuacją i potrzebami szkoły i oświaty ruch zawodowy oczekuje a) — od nauczycielstwa: coraz lepszego wykonywania ich zadań wychowawczych, aktywnego udziału w pracach społeczno-kulturalnych środowiska oraz podjęcia wspólnie z siłami postępu i całym ruchem zawodowym ofensywy ideologicznej i kulturalno-oświatowej, walki z ciemnotą, z siłami wstecznymi, wojującym klerykalizmem; b) — od rodziców: zwiększenia opieki wychowawczej nad własnymi dziećmi, współpracy i współdziałania ze szkołą w zakresie wychowania własnych dzieci, pomocy szkole i nauczycielowi w walce z ciemnotą i nietolerancją; c) — od ZNP: zwiększenia troski o podniesienie poziomu kwalifikacji kadr nauczycielskich, podjęcia w ogniwach związkowych szerokiej akcji polityczno-oświatowej i ideowo-politycznej; d) — od wszystkich ogniw związkowych, a w szczególności od rad zakładowych: pomocy szkole i nauczycielowi w realizowaniu zadań wychowawczych, zwiększenia troski o podniesienie rangi społecznej szkoły i wykształcenia; e) — od Ministerstwa Oświaty: przyspieszenia pracy nad reformą ustroju szkolnictwa, nad opracowaniem i wydaniem nowych programów nauczania i wychowania odpowiadających możliwościom psychicznym dzieci i młodzieży oraz potrzebom budownictwa socjalistycznego.

Realizacja tych wytycznych pozwoli na pełne upowszechnienie wykształcenia w zakresie 7 klas szkoły podstawowej, a tym samym powstaną warunki do przedłużenia nauczania w szkołach podstawowych do ośmiu lat.

W. TUŁODZIECKI

Wszelkie ogłoszenia
przysyłajcie bezpośrednio
do redakcji
„Głosu Nauczycielskiego"
Warszawa ul. Spasowskiego 6/8

OGŁOSZENIA DROBNE — po 2 zł — za 1 wyraz
OGŁOSZENIA RAMKOWE — po 12 zł — za 1 cm²

Masowa nauka pływania rozpoczęta, ale...

W 1958 r. Ministerstwo Oświaty zainicjowało akcję nauki pływania młodzieży szkolnej. Wydane zostały w tej sprawie odpowiednie zarządzenia. W maju br. ministerstwo zorganizowało konferencję wszystkich zainteresowanych instytucji i organizacji. Na tej konferencji m. in.:

● Główny Komitet Kultury Fizycznej zobowiązał się do urządzenia prymitywnych pływalni, kąpielisk tam, gdzie są potrzebne — na sumę 1 miliona zł.

● Wszystkie zainteresowane instytucje, których przedstawiciele byli obecni na konferencji, a przede wszystkim Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Polski Związek Pływacki — zobowiązały się do udzielania fachowej pomocy wszędzie tam, gdzie zaistnieje możliwość organizowania kursów nauki pływania dzieci i młodzieży.

W okresie wakacji rozpoczęła się realizacja tych postanowień. Nieco jednak za późno została zapoczątkowana akcja, dlatego nie wykonano jej w 100%. Niektóre tylko powiaty i placówki zorganizowały masowe kursy. Do „solidnych" należy np. powiat Międzychód (woj. poznańskie), gdzie na wszystkich dziecięcych placówkach wczasowych uczono pływać; podobnie było na koloniach w Wolsztynie (również woj. poznańskie), w Wągrowcu (woj. poznańskie). Na kolonii w Przeczkowie (woj. olsztyńskie), większość młodzieży zdobyła odznaki: „Już pływam". Na półkoloniach w Krakowie naukę pływania zorganizowano w Parku Jordana. Pływać się tu nauczyło około 350 dzieci.

Do mankamentów tegorocznej akcji zaliczyć należy fakt, że nie wszędzie rady narodowe oraz zrzeszenia sportowe udostępniały szkołom i placówkom wczasowym baseny czy kąpieliska. Często od szkół żąda się wygórowanych opłat. Polityka ta ze względów społecznych powinna jak najszybciej się zmienić.

(TEKA)

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU PZWS

na podręczniki do języka polskiego dla klasy III

Na ogłoszony jesienią 1957 r. konkurs na podręcznik do języka polskiego dla klas III wpłynęło 5 prac. Dnia 30 lipca 1958 r. odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego w składzie: Włodzimierz Hajdrych, Wanda Gumplowiczowa, Anna Kowalczewska, Władysław Kulma, Kazimierz Makowski, Feliks Przyłubski i Pelagia Rulewicz. Po dyskusji, w której uwzględniono też nadesłane na piśmie głosy nieobecnych członków Sądu—Amelii Kotońskiej i Anny Kowalskiej, Sąd postanowił:

a) pierwszej nagrody nie przyznać;

b) drugą nagrodę podwyższyć do 4 500 zł — i przyznać ją pracy opatrzonej godłem „Trójka" (Stanisław Aleksandrzak i Zbigniew Przyrowski z Warszawy);

c) trzecią nagrodę podwyższyć do 2 500 zł — i przyznać ją pracy opatrzonej godłem „Znicz" (Jacek Kubski i Teobald Müller z Warszawy).

„Płomyk" pragnie uczcić Dzień Nauczyciela piękną kolorową wkładką w numerze 6.

Chcielibyśmy wiedzieć, które z reprodukcji wielkiego malarstwa polskiego lub światowego (mogą być cztery jednostronicowe lub dwie duże, dwustronicowe wkładki) sprawiłyby Nauczycielstwu największą przyjemność i pomoc w pracy. Wobec tego uprzejmie prosimy o nadsyłanie życzeń na adres redakcji „Płomyka" do dnia 25 września.

Redakcja „Płomyka", Warszawa, ul. Spasowskiego 4.

KC ZMS do swoich członków

W związku z rozpoczęciem nowego — drugiego z kolei — roku pracy szkolnej organizacji ZMS, sekretariat Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej wystosował list do swoich członków — uczniów szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i liceów pedagogicznych.

List ten jest apelem do młodego aktywu szkolnego, by coraz wszechstronniej rozwijał i bogacił formy swej pracy organizacyjnej.

Pierwsze doświadczenia i osiągnięcia pracy w ub. roku przekonały wątpiących, że ZMS — ideowo-polityczna organizacja młodzieży jest konieczna młodzieży odczuwającej potrzebę wspólnego działania i służenia ludowej ojczyźnie już w murach szkolnych. Dziś ZMS w szkołach średnich skupia około 15 tysięcy członków.

Przed organizacją ZMS stoi wiele odpowiedzialnych zadań do wykonania. W ub. krótkim roku pracy można je było zaledwie zapoczątkować. Trzeba dotrzeć i pozyskać dla sprawy wartościowych młodych ludzi znajdujących się jeszcze poza szeregami organizacji, którzy nie mieli możliwości zapoznania się z programem, celami i zadaniami ZMS. Inicjatywa i ambicja szkolnych grup ZMS-owskich powinna iść w kierunku lepszego niż dotychczas organizowania pozalekcyjnego życia młodzieży (wieczory literackie, wieczornice artystyczne, wycieczki turystyczne, spotkania towarzyskie, praca w kołach sportowych etc.). Te spotkania nie mogą ograniczać się wyłącznie do kręgu członków organizacji, ale obejmować młodzież spoza organizacji i młodzież pozaszkolną, by w ten sposób oddziaływać na życie własnego środowiska, miasta czy dzielnicy.

Trudna to praca i trzeba samemu wiele umieć. Dlatego członkowie ZMS muszą nieustannie zdobywać wiedzę o współczesności, wiedzę polityczną, społeczną, rozszerzać swoje horyzonty myślowe, wyrabiać w sobie twórczy krytycyzm.

Związek Młodzieży Socjalistycznej liczy na swój aktyw szkolny, spodziewa się, że jego udział w pracy komitetów ZMS będzie większy niż w ub. roku, że będzie on odgrywał poważną rolę w życiu całego Związku jako współgospodarz organizacji.

Warunki pracy nauczyciela

U nas — w powiecie pyrzyckim

NA TERENIE powiatu pyrzyckiego jest 64 szkół podstawowych, 1 średnia i 1 szkoła średnia dla pracujących. Mimo tak rozczłonkowanej sieci szkół istnieje tutaj aż 11 miejscowości nie objętych siecią szkolną **(326 dzieci nie uczęszcza do szkoły). Wiele dzieci jest zatrudnianych przez rodziców, inne pracują zarobkowo: i tak np. 15 dzieci z nieukończoną V kl. pracuje w PGR, 80 dzieci przerwało naukę po IV klasie, 51 — po trzeciej, 15 — po drugiej.**

Trudności powiększą się jeszcze, kiedy liczba dzieci w wieku szkolnym wzrośnie z 45 tys. na 75 tys. w roku 1960.

Jak przedstawiają się warunki szkoły i nauczyciela na tym terenie?

Około 40% szkół nie posiada ogrodów i boisk. **Na interwencję nauczycielstwa w tej sprawie do Państwowego Zarządu Rolnego dotychczas nie ma żadnej odpowiedzi**; jedynie w pow. Łobez na skutek starań Wydziału Oświaty przydzielono szkołom i nauczycielom działki. Wiele szkół nie posiada studni, odczuwa się też brak apteczek pierwszej pomocy. Przydzielone kwoty na sprzęt szkolny i świetlicowy oraz pomoce naukowe (395 zł) są niewystarczające.

Należy podkreślić społeczną postawę rodziców w Chobowie-Brzesku, którzy wyremontowali niedawno sale szkolne i mieszkania dla nauczycieli.

Do szkół pyrzyckich dochodzi 24 nauczycieli, gdyż nie mają w pobliżu mieszkań (w powiecie brak jest aż 51 mieszkań dla nauczycieli), 60% mieszkań nauczycielskich to przeważnie jednoizbówki wyposażone w kuchenki elektryczne. W ubiegłą zimę 16 kolegów z powodu braku pieców musiało przygotowywać się do lekcji wieczorem w szkołach (Porsów-Przelewice). Są wypadki, że nauczyciele mieszkają kątem w gabinetach, a w Pyrzycach mieszka w jednym pokoju małżeństwo i koleżanka.

16 szkół nie ma żadnych budynków gospodarczych, 30 budynków trzeba zabezpieczyć i naprawić.

Jak nauczyciele zagospodarowali się? Około 40 rodzin nauczycielskich prowadzi gospodarstwa. 7 rodzin ma krowy, reszta prowadzi hodowlę kur, świń i królików, jedna rodzina zakłada fermę nutrii, 6 nauczycieli hoduje pszczoły. Ogółem 80 nauczycieli uprawia ziemię.

Opieka lekarska nie przedstawia się u nas najlepiej. Wprawdzie z zadowoleniem należy stwierdzić, że większość lekarzy przyjmuje nauczycieli po południu w pierwszej kolejności, dentyści jednak wyznaczają im tylko wizyty w godzinach pracy szkolnej, co bardzo utrudnia nauczanie.

Niedostateczne jest także zaopatrzenie nauczycieli w żywność i opał. W sklepach GS brak mięsa, wędlin i chleba, nauczyciele często więc muszą iść po zakupy do odległego miasta lub na stację. Brak opału również bardzo utrudnia życie nauczycieli. Bywają takie wypadki, że nauczyciel zwalnia się z pracy na dwa dni, aby pojechać do lasu wozem i nazbierać gałęzi, gdyż w nieopalonym mieszkaniu przez 3 dni dzieci jadły tylko to, co można było ugotować na maszynce. Są to typowe przykłady braku ludzkiej opieki ze strony społeczeństwa.

Zorganizowana niedawno sesesja PRN w Pyrzycach wydobyła na światło dzienne jeszcze więcej podobnych braków. Oto kierowniczka przedszkola, radna Galantowa, opowiadała, jak to przedsiębiorstwo BEP wykonuje remonty: najpierw zaczyna się malowanie, później stawia się piece, następnie uzupełnia tynki i taki pstrokaty budynek oddaje się z honorami do użytku.

Dla scharakteryzowania fatalnego stanu zaopatrzenia nauczycieli pracujących na wsi posłużyć może przykład kolegi ze Starego Przylepa, który odżywia się tylko chlebem i herbatą, gdyż na gotowanie nie ma czasu, a we wsi nikomu nie opłaca się prowadzić dla niego stołówki.

Narada nauczycieli z pracownikami PRN była potrzebna, wskazała ona możliwości poprawy sytuacji szkoły i nauczyciela i sposoby realizacji tego problemu. Jest również dowodem, że PRN na serio zaczyna myśleć o rozwiązaniu tej sytuacji.

STANISŁAW LIPKA
Obryta, pow. Pyrzyce

Centralny Związek Spółdzielczy zorganizował w Redzie, pow. Wejherowo, wakacyjny kurs dla nauczycieli - kandydatów na powiatowych instruktorów spółdzielni uczniowskich. Na zdjęciu — uczestnicy kursu na wycieczce na Helu pod latarnią morską

Fot. — W. Foryś

O budownictwie szkolnym w Nowotarszczyźnie

TEREN górski nastręcza z natury rzeczy duże trudności dla realizacji obowiązku szkolnego. W warunkach, jakie tu istnieją, nawet ustawowa, do 3 km wynosząca odległość drogi dziecka z domu do szkoły wydaje się zbyt wygórowana ze względu na swą uciążliwość zwłaszcza w zimie. Stąd też ustawiczna troska o skracanie drogi dziecka do szkoły przez doskonalenie sieci szkolnej, czynienie drogi wygodniejszą — jest ważnym środkiem zmierzającym do podwyższenia stopnia realizacji obowiązku szkolnego.

W najbardziej typowym dla naszych górskich obszarów powiecie nowotarskim wysiłki zmierzające do zbudowania prawidłowej sieci szkolnej dały już na ogół dobre rezultaty. W roku szkolnym 1957-58 ilość uczniów uczących się w szkołach pełnych stanowiła 89,49 proc., ilość uczniów w szkołach niepełnych mających jednak powiązanie ze szkołami pełnymi — 7,5 proc., a tylko 3.01 proc. ogółu uczniów uczęszczało do takich szkół niepełnych, które nie mogą przekazać szkołom pełnym (ze względu na dużą odległość) uczniów do najstarszych klas szkoły podstawowej. Te 3,01 proc. to jednak wcale nie mało, bo aż 609 dzieci, które idą w świat z cenzusem sześciu, pięciu, a nawet czterech klas.

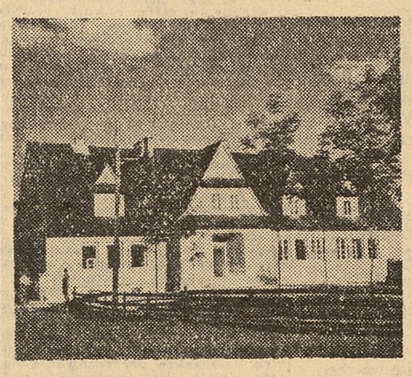

Szkoła Podstawowa w Witowie

Wysiłki nad zmianą i doskonaleniem sieci szkolnej są ściśle związane z budową szkół. Sprawa ta w powiecie nowotarskim jest stałą troską inspektoratu oświaty. A potrzeby są tu ogromne. Przed rokiem specjalna komisja objechała wszystkie szkoły w powiecie i ustaliła, że zaledwie 25 proc. budynków szkolnych nadaje się do pełnego użytkowania. Trzeba więc budować, budować i jeszcze raz budować.

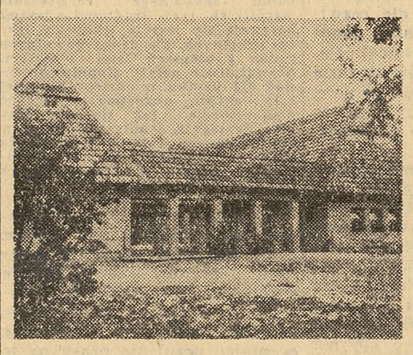

Szkoła Podstawowa w Chochołowie

Co zrobiono dotychczas? W okresie powojennym wybudowano w powiecie nowotarskim 14 budynków, a rozbudowano 22. Kilka z nich widzimy na zamieszczonych zdjęciach.

W roku 1958 zostało lub zostanie oddanych do użytku 9 nowych gmachów szkolnych, m. in. w Szaflarach, w Starym Bystrem, w Bańskiej Dolnej, w Rokicinach Podhalańskich, w Łapszance, w Ochotnicy Górcowem, w Stasikówce, a kilka szkół będzie rozbudowanych jak np. w Chabówce, Bielance, Obidowej, Rabce itd. Widać z tego, że wysiłek państwa i społeczeństwa w zakresie budownictwa szkolnego jest duży (trochę pomaga... wódka — z dopłat do cen wódki budownictwo szkolne uzyskało bowiem w tym powiecie w latach 1950—1957 łączną kwotę 5 903 244 zł.). Do stworzenia jednak znośnych warunków pomieszczeniowych w szkołach podstawowych jest jeszcze daleko. Plan perspektywiczny też nie jest zbyt hojny, bo przewiduje wybudowanie do 1965 roku 20 dalszych szkół, w tym 14 szkół z budżetu „zdecentralizowanego", tj. z tych środków, w których miejscowy czynnik społeczny ma wiele do powiedzenia.

Trzeba przyznać, że zainteresowanie miejscowego społeczeństwa sprawą budowy szkół jest duże. Właściwie każda miejscowość ma ambicję, by mieć u siebie szkołę i to szkołę ładną. W niektórych miejscowościach, jak np. w **Ostrowsku**, ta ambicja przerodziła się w konkretny czyn, powstał komitet budowy szkoły, którego wybitna praca dała po półtora roku konkretny wynik — upragniony ładny budynek. Gdzieindziej, jak np. we wsi **Zubsuche-Ząb**, do jednej salki, jaka istniała, dobudowywano co roku według od dawna przygotowanego planu architektonicznego po jednej nowej i dziś miejscowość ta ma bardzo ładną, drewnianą, w stylu góralskim utrzymaną, wygodną szkołę.

Szkoła Podstawowa w Gliczarowie
Kierownik referatu inwestycji szkolnych, kol. Jan Rola wraz z inspektorem nadzoru ob. K. Nenko i majstrem budowlanym F. Królem przeglądają plan budowlany szkoły.

Są jednak i takie miejscowości, gdzie ambicja posiadania szkoły kończy się na... ambicji i sprowadza się do jałowych sporów o miejsce pod szkołę lub t. p. Tak np. w **Maruszynie Górnej** były pieniądze w budżecie, można więc było rozpocząć budowę, cóż jednak z tego, że pieniądze były, skoro GRN nie zdecydowała się na wybór placu pod szkołę i okazja do rozpoczęcia budowy odsunęła się na dalszy plan.

Podobny problem istnieje zresztą w stolicy powiatu — w Nowym Targu. Ciasnota w istniejących tu czterech szkołach jest ogromna, w roku szkolnym 1958-59 nauka będzie się odbywała na trzy zmiany, ale budowa nowej szkoły nie może jakoś ruszyć z miejsca. Cóż z tego np., że podobnie jak w Maruszynie Górnej są pieniądze? Budować można przecież w określonym miejscu, a w Nowym Targu to miejsce istnieje tylko formalnie, tj. na papierze, czyli że istnieje, jak dotychczas, tylko decyzja o wywłaszczeniu właściciela terenu potrzebnego pod budowę szkoły, decyzji tej jednak nie ma kto wykonać, a zatem budowa nie rusza z miejsca. Trzeba więc było półtora miliona złotych, jakie były w tegorocznym budżecie na budowę nowotarskiej szkoły, „przerzucić" na inne obiekty. Oznacza to oczywiście, że dzieci w Nowym Targu będą uczyć się w ciasnocie przynajmniej o rok dłużej. Ponoć obiekt przewidziany do wywłaszczenia nie jest co prawda wybrany najbardziej szczęśliwie i rzekomo dlatego ta sprawa się przewleka, ale co to obchodzi młodych siedmioletnich obywateli Nowego Targu, że obywatele dorośli i będący u władzy robią takie gafy. Trzeba raz wreszcie przejść od decyzji do czynów i rozpocząć budowę tak bardzo potrzebnej szkoły.

Moja rozmowa z inspektorem oświaty, kol. **M. Chylińską** i pracownikiem referatu inwestycji szkolnych, kol. **K. Sowińską** o sprawach budownictwa szkolnego w powiecie nowotarskim kieruje się z natury rzeczy na sojusznika, jakim powinno być Towarzystwo Popierania Budowy Szkół.

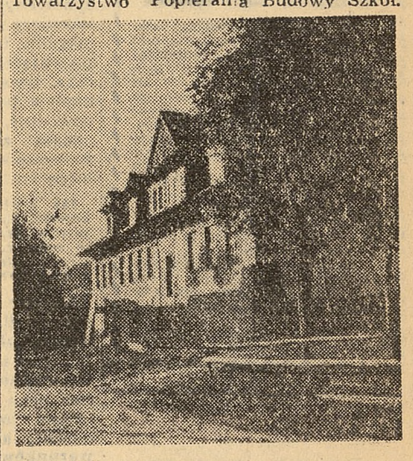

Szkoła Podstawowa w Dzianiszu

Uśmiech na twarzach koleżanek jest w zasadzie wystarczającą odpowiedzią. Okazuje się, że jedna z nich, chociaż pracuje w dziale inwestycji szkolnych, w ogóle nie słyszała o powstaniu w powiecie Towarzystwa i nie zna oczywiście jego prezesa, druga wprawdzie wie, kto nim jest, ale ponadto, chociaż jest inspektorem oświaty, nic bliższego o działalności Towarzystwa powiedzieć nie może. Oznacza to oczywiście, że działalność ta w powiecie nowotarskim jeszcze nie istnieje, bo trudno byłoby zrozumieć, że mogłaby istnieć bez bliższego powiązania z dość ożywioną działalnością budowlaną, jaką prowadzi inspektorat oświaty. A szkoda, bo potrzeby powiatu, jak to wynika z naszkicowanego wyżej obrazu, są duże i aktywna działalność wszystkich czynników powołanych do tej pracy jak i aktywność całego społeczeństwa jest po prostu nakazem chwili.

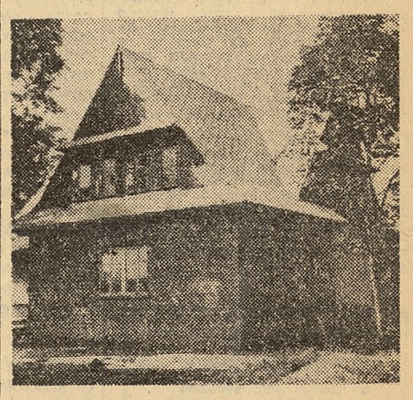

Szkoła Podstawowa w Ostrowsku

JAN SZUREK

Wpłaty na TPBS.

Szkoła Podstawowa dla Pracujących nr 5 w Warszawie w związku z zakończeniem ub. roku szkolnego wpłaciła na konto Towarzystwa Popierania Budowy Szkół kwotę 255 zł.

Atmosfera pracy wychowawczej – sprawa ważna

POD koniec roku szkolnego zwykliśmy robić obrachunki z dobrego i złego, jakie zdarzyły się w ciągu kończącego się roku. Potem wakacje, wczasy, takie czy inne radości i smutki, aż wreszcie z naszych rozpamiętywań pozostają często tylko mgliste strzępki wspomnień... Takie jest zresztą prawo życia, a zdolność zapominania jest też podobno bardzo potrzebna.

Trochę to przykra rzecz, że u progu nowego roku szkolnego trzeba mówić o sprawach smutnych lub co najmniej kłopotliwych. Ale trudno — trzeba! A więc zaczynam. Przy każdej okazji sami mówimy i słyszymy często od innych, jaką to arcyważną sprawą jest dobra atmosfera, jaka panuje w biurze, warsztacie czy jakimkolwiek zakładzie pracy. Ludzie są wzajemnie dla siebie życzliwi, uśmiechnięci, szczerzy, gotowi do rady i pomocy. Miło się pracuje, człowiek chętnie spieszy do pracy, do kolegów. Żadna praca w takiej atmosferze nie ciąży, każdą podejmuje się z radością, bo idzie tak składnie, że jak się to często mówi — „pali się w rękach".

Jeśli tak wielką i ważną rolę odgrywa dobra atmosfera w różnych zakładach pracy to jakże potężnym czynnikiem konstruktywnym musi ona być w szkole, w instytucji, mającej za zadanie wychowywać młode pokolenie na takich właśnie ludzi, którzy potrafią rozsiewać wokół siebie radość, uśmiech, życzliwość i dobroć, potrafią świecić przykładem wytrwałości, pracowitości i dobrze rozumianej koleżeńskości. Z samej natury pracy szkoły wynika, że pomyślne wyniki wychowawcze i dydaktyczne może ona osiągnąć tylko w absolutnie dobrej atmosferze szeroko pojętej, a więc istniejącej w stosunkach między gronem nauczycielskim a kierownictwem szkoły, między samymi nauczycielami i między nimi a młodzieżą, między szkołą, poszczególnymi jej pracownikami a komitetem rodzicielskim i poszczególnymi rodzicami. Te wszystkie stosunki zaś kształtują pozycję szkoły w środowisku, jej pozycję i autorytet, które znów nie są bez znaczenia dla skuteczności jej działania jako całości w środowisku.

Skoro więc sprawa właściwej atmosfery jest aż tak ważna, skoro ma tak wielkie znaczenie dla skuteczności pracy szkoły, to dlaczego tak mało się na nią zwraca uwagi, dlaczego nie stanowi ona poważnej troski kierownictw i zespołów nauczycielskich? Wydaje mi się mimo wszystko, że rzadko zdajemy sobie sprawę, jak dalece atmosfera panująca w naszej szkole i wokół niej jest niewłaściwa, niesprzyjająca naszej odpowiedzialnej pracy, często wręcz określić by ją trzeba, jako zatrutą. Kiedy rozmawia się z kierownikami szkół o tych sprawach, owszem, boleją nad tym, że w ich gronach jest rozbicie, że są zwalczające się grupy i grupki, że są tu i ówdzie plotkarze i intryganci, że zdarzają się tzw. rozrabiacze, podglądacze, donosiciele i cynicy, którym największą radość sprawia, gdy zza węgła mogą obserwować, w jakiej niezgodzie żyją ich koledzy, skłóceni i zacietrzewieni skutkiem intryg i plotek. Zacierają wtedy ręce z zadowolenia i dalej prowadzą swoją niecną robotę. Stwierdzają te fakty i szybko rozgrzeszają siebie i innych, mówiąc: no, cóż? ludzi trzeba brać takimi, jakimi są. Czyżby to była jedyna i zadowalająca odpowiedź? Z pewnością nie!

Moim najgłębszym przekonaniem jest, że pierwszym i najważniejszym obowiązkiem kierownika szkoły to wykorzystanie wszystkich rozporządzalnych środków, aby stworzyć w powierzonej sobie szkole dobrą atmosferę pracy wychowawczej. W tym celu własny autorytet kierownika szkoły, jego osobiste walory muszą być wsparte powagą organizacji partyjnej i organizacji związkowej oraz współudziałem wszystkich najbardziej wartościowych zawodowo i społecznie członków grona nauczycielskiego. Zdrowa opinia społeczna reprezentowana przez wymienionych ludzi i organizacje musi mieć duży wpływ wychowawczy na atmosferę w szkole.

Jakie są najczęściej spotykane przyczyny psucia się atmosfery, zwłaszcza w licznych zespołach nauczycielskich? Bardzo różne. Od bardzo drobnych i mało znaczących, aż do poważnych, wkraczających już w dziedzinę stosunków prawnosłużbowych. Jedną z często spotykanych przyczyn są sprawy materialne, które, niestety, jeszcze ciągle grają poważną rolę w życiu każdego nauczyciela. Istnieje pogoń za dodatkowym zarobkiem — godziny nadliczbowe, korepetycje, dodatkowa praca zarobkowa w świetlicy itp. Jedni tę pracę otrzymują, inni nie. Stąd zawiść, zazdrość, pretensje do kierownika, do inspektoratu i — do kolegi czy koleżanki, którzy te drobne dodatkowe zarobki mają. Trzeba rozumieć, że godzin nadliczbowych dla wszystkich nie starczy, że każdy nie potrafi podołać zwiększonym obowiązkom ze względu na zdrowie lub swoje możliwości i uzdolnienia zawodowe. Każdy potrzebuje pieniędzy, ale nie każdy potrafi je zarobić stosownie do swoich możliwości. Jeśli ktoś z trudnością daje sobie radę z godzinami etatowymi, trudno dawać mu nadliczbowe. Jeśli ktoś po przepracowaniu godzin etatowych jest tak wyczerpany, że z trudnością doprowadza do końca ostatnią lekcję, nie można go obarczać godzinami dodatkowymi tylko dlatego, że przydałby mu się ten dodatkowy zarobek. Wiele można by na ten temat dawać przykładów, z których wynika, że do tych spraw podchodzimy przede wszystkim subiektywnie, że licząc się z własnymi potrzebami zapominamy o tym, co nie może być usuwane z pamięci — dobro młodzieży, której służymy.

Ogólnie utarło się przekonanie, że nauczyciele należą do najskromniejszych ludzi, bo pracują cicho, bez rozgłosu, nie lubią mówić o swoich sukcesach, bardzo boleśnie odczuwają swoje niepowodzenia czy nawet drobne potknięcia itd. Ogólnie biorąc — jest to prawda. Ale nie zawsze i nie do wszystkich nauczycieli może się taka opinia odnosić. Jest, niestety, spora gromada takich nauczycieli, którzy wyraźnie chorują na bardzo niebezpieczną chorobę — chorobę zarozumialstwa. Oni wszystko robią najlepiej, oni wszystko wiedzą najlepiej, oni nie popełniają błędów, oni nie przyjmują żadnych uwag lub jeśli ich słuchają, to tylko po to, aby na następnej lekcji robić po dawnemu, po swojemu... Dlaczego nazwałem tę chorobę niebezpieczną? Bo o ile ze słabego nauczyciela, który chętnie przyjmuje uwagi i stara się korygować swoją pracę — będzie jeszcze dobry nauczyciel, o tyle z zarozumialca nie będzie nic. Nie ma po prostu platformy porozumienia się z nim, nie ma możności skorygowania jego pracy. Z tym wiąże się inna niedobra cecha niektórych, zwłaszcza młodszych kolegów — niezwykły i niczym nieuzasadniony tupet, wielomówność i skłonność do wmawiania w innych, że czarne jest białe czy odwrotnie. Na pewnym zebraniu rady pedagogicznej jeden z młodych kolegów powiedział z wielkim — jak się wyraził — wstydem, że teraz widzi, ile mu krzywdy przyniósł nieuzasadniony tupet i zarozumialstwo, bo gdyby nie te przywary, byłby już dziś o wiele lepszym nauczycielem i wychowawcą, niż jest! Inną, bardzo brzydką i szkodliwą cechą niektórych jest zazdrość, zawiść. Wystarczy, że kierownik szkoły, inspektor czy wizytator wyrazi się o czyjejś pracy bardzo pozytywnie lub — broń Boże! — postawi kogoś jako wzór do naśladowania, aby tego samego dnia zaczęły się uśmieszki i docinki, często niewybredne, sztubackie psie figle płatane tej koleżance lub koledze. Dotyczy to zwłaszcza koleżanek, niestety! Zdarzy się, że kierownik szkoły z łysą lub siwą głową mający już legion wnuków, po ojcowsku weźmie młodą koleżankę pod rękę, coś jej klaruje, perswaduje, pociesza po nieudanej właśnie hospitowanej lekcji, aby inne koleżanki zrobiły z tego romans, cudzołóstwo, kryminał, Sodomę i Gomorę! A zrobią to tak dydyskretnie, że nazajutrz wśród matek, kucharek i woźnych, a bardzo często i starszych uczniów i uczennic krąży z ust do ust podawana fama odpowiednio przyprawiona pieprzykiem i dreszczykiem... Nie trzeba długo czekać, aby w kuratorium lub ministerstwie zjawiła się saźnista anonimowa epistoła opisująca z detalami zbereziństwa, jakie wyprawia kierownik szkoły z panią X.

Wydaje mi się, że jest poważna luka w naszym prawodawstwie, które — o ile mnie pamięć nie myli — nie przewiduje dostatecznie silnych sankcji na plotkarzy i intrygantów. A ileż to towarzystwo robi szkody, jak to zatruwa życie społeczne, ile to nieszczęść przysparza ludziom, ile zmartwień i kłopotów, a ile znów bezproduktywnej i niepotrzebnej pracy władzom szkolnym i nie szkolnym! Walka z kłamstwem, intryganctwem i plotkarstwem podobnie jak walka z ciemnotą, zabobonem i zacofaniem jest wszak jednym z podstawowych założeń wychowawczych. Jakże więc? Kogo i jak ma wychowywać do tego wszystkiego? Chyba my, nauczyciele! Rozważmy to dobrze...

Na tym nie wyczerpują się sprawy, które komplikują naszą pracę i życie, które zatruwają atmosferę i stwarzają warunki nieprzychylne dla skutecznej pracy wychowawczej. Nie można pominąć milczeniem faktu, że istnieje w naszym życiu bardzo niezdrowa tendencja do uproszczonego i nieodpowiedzialnego urabiania opinii ludziom z najbliższego, szkolnego i pozaszkolnego zresztą otoczenia. Wystarczą byle pozory, byle oderwane fakty, aby człowiekowi stworzyć opinię, która właściwie równa się śmierci cywilnej. Dotyczy to przede wszystkim współkolegów, a często uczniów lub ich rodziców. Jakże często jeden wybryk ucznia, niegrzeczne odezwanie się do nauczyciela, nieuprzejmy ukłon albo inny fakt ciążą długo na uczniu i decydują o ocenie nie tylko ze sprawowania, lecz również z przedmiotu, którego uczy „obrażony" czy „znieważony" nauczyciel.

Wydaje mi się, że wychowawca nie może „obrazić się" na małoletniego ucznia, lecz fakt złego zachowania się powinien traktować jako sygnał, że musi jeszcze — jako wychowawca nad nim popracować. W żadnym wypadku ocena wystawiana przez nauczyciela nie powinna mieć charakteru zemsty. Nauczyciel może być zasmucony postępowaniem ucznia, może — w razie powtarzania się faktów złego zachowania — alarmować rodziców i wezwać do pomocy wychowawcę klasy czy nawet kierownika szkoły, w żadnym zaś wypadku — mścić się obniżeniem oceny i wyrobieniem sobie opinii na długo, bo często na czas pobytu w szkole. Czy słusznie w takim wypadku uczeń wątpi w sprawiedliwy stosunek nauczyciela do niego?

Zdarza się, że w kontaktach nauczycieli z rodzicami dochodzi do różnicy zdań, do kontrowersji często nawet do ostrych, ale jeśli już do takich — choć nie powinno — dojdzie, to w żadnym wypadku nie powinno się to odbić na stosunku szkoły czy nauczyciela do dziecka.

Wiemy doskonale wszyscy, że wiele osób spośród rodziców ma niewłaściwy stosunek do szkoły czy poszczególnych nauczycieli, wiemy również, że bywają rodzice, z którymi w żaden sposób i przy użyciu najbardziej bijących w oczy argumentów nie można dojść do porozumienia, ale na szczęście z ogromną większością przy odrobinie dobrej woli, cierpliwości i taktu — można to porozumienie osiągnąć. Tak już jest i tak być musi, że szkoła nie może nigdy wychodzić z roli instytucji wychowawczej, a nauczyciel z roli wychowawcy nawet wtedy, kiedy ma do czynienia z ludźmi dorosłymi, a więc z rodzicami. Od wszystkich wymagać trzeba jakiegoś poziomu kulturalnego, lecz nauczyciela nie można sobie inaczej wyobrazić, jak tylko jako człowieka kulturalnego i opanowanego.

Przypomina mi się w tej chwili fakt bardzo dobrze ilustrujący te ogólnie zarysowane wyżej tezy — dotyczący postępowania z ludźmi. Pewnego razu pewien interesant prosił mnie o załatwienie sprawy, której po jego myśli nie można było ani z ludzkich, ani formalnych względów załatwić. Dużo czasu kosztowało przekonywanie go o bezsensowności jego żądania, dużo cierpliwości i wysiłku, aby bądź co bądź — drażliwą i denerwującą rozmowę utrzymać na poziomie kulturalnym. Ale ostatecznie interesant zrozumiał i zakończył rozmowę dosłownie tak:

— Przykro mi, że nie mogłem załatwić mojej sprawy pomyślnie, ale w każdym razie bardzo panu dziękuję za tyle cierpliwości i życzliwości, ile pan wykazał w tej rozmowie ze mną.

Wydaje mi się, że nie jest łatwą rzeczą takie zakończenie rozmowy wtedy, gdy do sprawy czy prośby interesanta musimy ustosunkować się negatywnie. Sztuka polega na tym, aby wyszedł od nas z wewnętrznym przekonaniem, że aczkolwiek nie załatwił sprawy po swojej myśli, to jednak potraktowano go poważnie, kulturalnie i życzliwie.

Wiele spraw związanych z naszą pracą, z pracą naszych szkół wymaga, aby u progu nowego roku szkolnego były poddane gruntownej i uczciwej analizie. Wyciągnięte stąd wnioski powinny być nam drogowskazem w rozpoczynającym się roku szkolnym. Poznawszy blaski i cienie w naszej pracy w roku ubiegłym i latach poprzednich, zrozumiawszy dobrze przyczyny, które zatruwały atmosferę pracy wychowawczej w naszych szkołach, zabierzemy się w sposób bezwzględny do ich usunięcia, do wyrwania z korzeniami chwastów, które panoszyły się na szkolnej niwie i zagłuszały owoc naszych wysiłków, pomniejszały wyniki naszej pracy wychowawczej.

Darujcie, mili, że mówią tu o rzeczach przykrych, ale wierzcie mi, że koniecznie trzeba było o tym powiedzieć i to właśnie na początku roku szkolnego. Rozejrzyjcie się wokół siebie, pomyślcie o swoich szkołach i ich życiu w ostatnich latach, a jeśli dojdziecie do wniosku, że niczego nie macie do poprawienia w atmosferze wychowawczej — bądźcie dumni!

FRANCISZEK STROJOWSKI

Składamy serdeczne życzenia

Kol. Alfred Stebnicki, kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Zakopanem, rozpoczął pracę nauczycielską w dniu 1.VIII 1908 r. W ciągu 50 lat pracy w szkole i w administracji szkolnej dał się poznać jako dobry pedagog i kolega. Przez cały czas swojej pracy należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego, w roku 1953 uzyskał Dyplom Uznania ZNP „za wydajną pracę pedagogiczno-społeczną i związkową", jak również podziękowanie ZNP za pracę z okazji 50-lecia Związku.

Zasłużonemu Jubilatowi rozpoczynającemu 51 rok pracy zawodowej składamy jak najserdeczniejsze życzenia.

U naszych przyjaciół

BUKARESZT — Rada Ministrów RPL podjęła uchwałę o wprowadzeniu obowiązku szkolnego w zakresie klas siedmiu we wszystkich wsiach, gdzie istnieją takie szkoły. W ten sposób do klas V—VII w rozpoczynającym się roku szkolnym uczęszczać będzie 438 000 dzieci, podczas gdy w roku ubiegłym uczęszczało tylko 119 000.

BERLIN — W Halle odbył się wielki zlot organizacji pionierskiej im. E. Thaelmanna. W zlocie brała udział młodzież pionierska z całej NRD wybrana spośród najlepszych pionierów. Zlot był poprzedzony wędrówką pionierów do Halle, którzy po drodze zdobywali wiadomości o historii walk robotniczych tych regionów kraju, przez które wędrowali.

MOSKWA — W ciągu ubiegłego roku szkolnego liczba internatów w Rosyjskiej Federacyjnej Republice podwoiła się. Jest to rezultat realizowania polityki zmierzającej do jak najszerszego objęcia internatami młodzieży dojeżdżającej do szkoły lub mieszkającej poza siedzibą szkoły.

BUDAPESZT — Węgierski Instytut Ornitologiczny posiada bogate archiwum nagrań głosów ptaków. Nagrania te zużytkowuje się w audycjach oświatowych. Badacze śpiewu ptaków prowadzą także studia porównawcze nad różnicami śpiewu ptaków tego samego gatunku, lecz z różnych okolic kraju.

(mk)

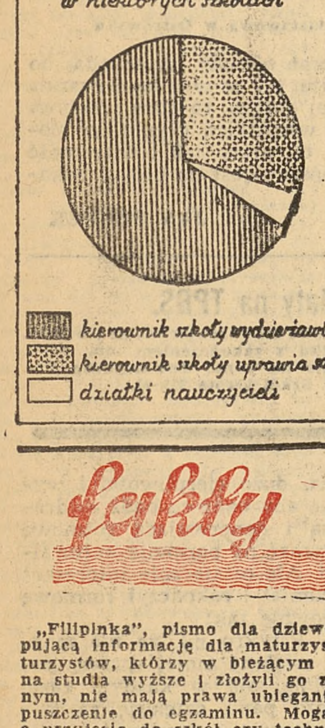

Prasa o szkole i oświacie

(przegląd tygodnia)

W ZWIĄZKU z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym oraz z odbytym w ub. tygodniu II plenum CRZZ, prasa z ostatnich dni przyniosła szereg artykułów i korespondencji na tematy oświatowe.

Na temat warunków **pracy szkoły i nauczyciela** w nowym roku szkolnym wypowiedział się w wywiadzie dla PAP minister oświaty Wł. Bieńkowski. Wywiad ten zamieściła prasa codzienna w dniu 28.VIII br. Cytujemy za „Trybuną Ludu":

„Warunki pracy szkół — mówi min. Bieńkowski — a zwłaszcza warunki lokalowe nie mogły, niestety, ulec zmianie na lepsze, a to dlatego, że ilość budowanych w bież. roku izb lekcyjnych jest niższa, niż wymagałby tego wzrost liczby napływającej młodzieży. Sytuacja taka trwa już kilka lat, gdyż napływ powojennych roczników powoduje, iż budownictwo nie nadąża za potrzebami mimo zwiększonego wysiłku w roku bieżącym".

Jak stwierdza dalej min. Bieńkowski, „stan taki będzie trwał jeszcze przez najbliższe lata. Aby go zmienić, należy znacznie zwiększyć wysiłek w dziedzinie budownictwa nowych szkół".

Mówiąc o warunkach pracy nauczyciela min. Bieńkowski wspomniał o podwyżce uposażeń zaznaczając, że **podwyżka zapoczątkowuje realizację opracowanego przez resort oświaty „planu zmiany sytuacji ekonomicznej nauczyciela i poprawy warunków jego pracy".** (podkreślenie moje — eg).

Najważniejsze zadania, jakie Ministerstwo Oświaty stawia przed sobą w nowym roku szkolnym, to **polepszenie budownictwa szkolnego i podniesienie poziomu pracy wychowawczej szkoły.**

„Trybuna Ludu" z dnia 29.8. br. przynosi artykuł w sprawie **świeckości szkoły i nauczania religii** pt. „Charakter naszej szkoły". Autor podpisany inicjałami RH pisze: „Zbliża się nowy rok szkolny. Chcemy wszyscy, aby rok ten jak najlepiej wykorzystany był przez naszą młodzież, aby trudna i odpowiedzialna praca nauczyciela dała jak najbardziej pomyślne wyniki. Tego na progu nowego roku życzy gorąco młodzieży i nauczycielstwu całe społeczeństwo. Pewne jednak fakty, które miały miejsce w życiu szkoły w niedawnej przeszłości, jak również pewne głosy i poczynania zupełnie świeżej daty z ostatnich miesięcy — budzić muszą troskę. Są to głosy i poczynania, których skutek, w razie gdyby na nie w porę nie zwrócić uwagi, może być tylko jeden: utrudnianie pracy nauczycielstwu.

...Biorąc pod uwagę postulaty kościoła i życzenia wielu rodziców chcących posyłać swoje dzieci na lekcje religii, władze państwowe wyraziły — jak wiadomo — zgodę w Porozumieniu z 1956 r. na nauczanie religii w szkołach jako przedmiotu nadobowiązkowego. Decyzja ta pociąga wprawdzie za sobą pewne trudności i komplikacje w dziedzinie wychowawczej, była ona jednak wyrazem uwzględnienia przez władze państwowe potrzeb ludzi wierzących.

Tekst Porozumienia nie daje żadnych podstaw do jakichkolwiek wniosków, że przekreślony lub choćby podważony został świecki charakter szkoły. Przyjmując zobowiązanie, że również duchowieństwo, podobnie jak i władza szkolna dążyć będzie do zapewnienia „całkowitej swobody i tolerancji zarówno dla wierzących, jak i niewierzących", Episkopat przyjął tym samym do wiadomości, że **w Polsce Ludowej nie ma miejsca na średniowieczne praktyki przymusowego nauczania religii...**

... Porozumienie nie przewidywało wprowadzenia na teren szkoły obrzędów religijnych. Podobnie wygląda problem emblematów religijnych".

Te same problemy porusza w ostatnim numerze „Życia Literackiego" Waldemar Babinicz w kolejnym artykule z cyklu „Listy z plebanii" zatytułowanym „Rozrachunki". M. in. autor zwraca uwagę na próby „ideowego" oddziaływania kleru na młodzież wiejską zorganizowaną w ZMW oraz na organizacje harcerskie.

W dniach 28—30 sierpnia br. prasa codzienna przynosi obszerne sprawozdania z przebiegu obrad **II plenum CRZZ.** M. in. „Trybuna Ludu" z 29.8. podaje w skrócie referat sekretarza CRZZ W. Tułodzieckiego oraz w sprawozdaniu z dyskusji zamieszcza wypowiedź prezesa ZNP T. Wojeńskiego.

W związku z II plenum CRZZ „Głos Pracy" z 28.8. zamieścił artykuł wstępny pt. **„Cena oświaty idzie w górę".** „Fakt, że rozpoczynające się w dniu dzisiejszym — pisze autor — dwudniowe plenum CRZZ poświęcone będzie niemal w całości sprawom oświaty i upowszechnienia kultury, ma swoją jasną wymowę. Oznacza to, że kierownictwo związków zawodowych, nawiązując do uchwały XI Plenum KC Partii, wykonując postanowienia IV Kongresu Związków Zawodowych — stawia zadania wychowawcze i oświatowe na czoło związkowych zadań w rzędzie problemów najważniejszych i najpilniejszych.

I na zakończenie konkluzja: **„W rozwoju socjalistycznym naszego kraju doszliśmy do miejsca, z którego nie ruszymy ani krok naprzód, jeżeli nie rozwiniemy prawdziwej niesloganowej ofensywy oświatowej.** Cena wiedzy, nauki i oświaty idzie naprawdę niepomiernie w górę. Chociaż nie wszyscy jeszcze zdajemy sobie z tego dostatecznie jasno sprawę".

Podobną wymowę ma artykuł Ireny Sadziewskiej w 35 nrze **„Walki Młodych"** zatytułowany **„Przed pierwszym dzwonkiem".** W artykule tym autorka występuje przeciwko ignorancji i zadufaniu części młodzieży, która dzięki niewłaściwemu systemowi płac mogła przez pewien czas uważać, że uczyć się nie warto. Mówiąc o potrzebie wysoko ideowych i kulturalnych kadr inteligencji zwłaszcza dla Polski powiatowej Sadziewska pisze: „Nie o „Siłaczki" dziś chodzi i nie o „socjalistycznych świętych" — a o ludzi kulturalnych, którzy przychodząc do polskich ciemnogrodów nie ulegną wpływom prymitywu i prostactwa, ale zmienią te środowiska, którzy nie będą pod wpływem dewotek uważać Wyspiańskiego za pornografa...".

W tym samym numerze, w artykule pt. „Ucieczka z obszarów ignorancji", Lech Terpiłowski pisze o dysproporcji między szybkim rozwojem nauki i techniki, a wzrostem poziomu oświaty społeczeństwa. W konkluzji powiada on: „Cenne są bez wątpienia doraźne próby zaradzenia złu. Na podkreślenie zasługują wysiłki zmierzające w kierunku tworzenia uniwersytetów robotniczych, nasycania programu radiowego treścią naukowo-popularyzatorską, tworzenia społecznej służby oświacie, kursów wieczorowych dla dorosłych itd.".

Ale to są zaledwie półśrodki. Niezbędne, lecz i nie wystarczające. Konieczny jest natomiast coraz bardziej szeroki program oświaty uwzględniający najpilniejsze potrzeby w zakresie podniesienia poziomu umysłowego społeczeństwa, zwłaszcza klasy robotniczej z jej najmłodszymi wchodzącymi w życie przedstawicielami na czele.

Słusznie pisze w tej sprawie **„Sztandar Młodych"** w artykule pt. **„7 klas w XX wieku to za mało".**

„A teraz w kilku słowach o dalszym przebiegu obrad. Kilkakrotnie w dyskusji wysunięto postulat opracowania śmiałego, perspektywicznego „programu działania" w dziedzinie oświaty i kultury. Nie rezygnując ze środków doraźnych (a są one niezmiernie potrzebne, choćby ze względu na to, że — licząc szacunkowo — w Polsce jest obecnie około miliona analfabetów i wtórnych analfabetów) trzeba systematycznie dążyć do rozszerzenia zakresu szkolnictwa powszechnego, objęcia obowiązkiem dokształcania całej młodzieży do lat 18.

Pedagodzy dyskutują nad wprowadzeniem u nas w przyszłości albo 8-klasowej szkoły podstawowej (powszechnej) i 4-letnich szkół średnich, albo 10-klasowych szkół podstawowych i 2-letnich szkół średnich; 7-klasowe szkolnictwo podstawowe jest postulatem z XIX wieku, w obecnej chwili nie odpowiada już wymaganiom życia, stanowi anachronizm w stuleciu atomu, sputników i automatyzacji. Wymaga to jednak nie tylko budowy tysięcy nowych izb szkolnych, lecz także przygotowania dostatecznej kadry nauczycieli, podjęcia badań nad psychologią i metodyką kształcenia ludzi starszych, w szczególności dorosłych. Potrzebne jest również skoordynowanie działalności wszystkich instytucji zajmujących się tymi sprawami, czego obecnie brak".

„Nowa Kultura" publikuje w 36 numerze artykuł pt. „Lektury szkolne" pióra Jana Okopienia. Autor zwraca w tym artykule uwagę na zaniedbania i trudności tego odcinka wydawniczego. M. in. jako istotną trudność wymienia brak udziału krytyki w wypracowaniu właściwych form i metod wydawania lektur szkolnych. Po omówieniu działalności w tej dziedzinie Ossolineum, Czytelnika i PIW, Okopień konkluduje: „Nie ma mowy o znalezieniu na początku radykalnego rozwiązania wszystkich tych trudności, z jakimi borykają się jeszcze wydawcy lektur szkolnych, ale droga powolnych zmian i ulepszeń stoi otworem. Niewątpliwie należy stopniowo wydać dla użytku młodzieży szkolnej całą lekturę uzupełniającą, choć niekoniecznie, jak się niektórzy tego domagają, scentralizować ją w gestii jednego tylko wydawnictwa (PIW czy Ossolineum). Monopolistyczny władca nie zawsze bywa najlepszym władcą.

Na zakończenie warto wspomnieć o sygnalizowaniu przez prasę codzienną licznych opóźnień i braków w budowie szkół oraz o brakach w zaopatrzeniu sklepów w niektóre artykuły szkolne. Pozytywnie oceniając uczulenie prasy na te przejawy trzeba chyba podkreślić wysoce ujemne zjawisko niedoceniania potrzeb szkoły przez niektóre czynniki handlowe i budowlane. Wydaje się, że zwłaszcza gospodarze terenu — rady narodowe — winni wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski, by w przyszłym roku uniknąć tych wszystkich niedociągnięć. Zwłaszcza, że jak wskazują znaki na niebie i ziemi, „cena oświaty" istotnie chyba idzie w górę.

(eg)

Poznajmy się lepiej!

W WARSZAWIE najbardziej podobał im się park Łazienkowski, w Krakowie — Wawel, w Zakopanem — kolejka linowa; duże wrażenie na nich zrobił fakt, że cmentarz radziecki w Warszawie (na Rakowcu) jest tak pięknie i czysto utrzymany. O kim piszemy? O 40-osobowej delegacji dzieci radzieckich, która niedawno na zaproszenie kuratoriów Warszawy-miasta, Rzeszowa, Katowic, Krakowa oraz Ministerstwa Oświaty bawiła w naszym kraju.

Dzieci te, głównie wychowankowie domu dziecka, przybyły do nas z rewizytą. W lipcu bowiem uczniowie wielu naszych średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych spędzali wczasy w ZSRR.

A oto bliższe informacje z 2-tygodniowego pobytu w ZSRR uzyskane od dyrektora Szkoły im. Rejtana, kol. Stanisława Wojciechowskiego, opiekuna 10-osobowej grupy dzieci warszawskich:

— W ZSRR zwiedziliśmy Moskwę i Leningrad. M. in. zwiedziliśmy tamtejsze muzea, byliśmy w teatrze lalek Obrazcowa. W Leningradzie gościnni gospodarze pokazali nam Park Letni, Pałac Zimowy oraz wozili statkiem po zalewie.

— A jakie macie spostrzeżenia?

— Na ulicach obydwu miast nie widać wałęsającej się młodzieży. Młodzież jest zawsze pod opieką. Za dzieci pozostawione bez opieki rodzice płacą surowe kary.

— W Moskwie zwiedziliśmy kilka domów dziecka. Uderzyło nas bogate wyposażenie tych placówek. Np. wiele zakładów ma własne kolonie letnie, gdzie młodzież spędza cały okres wakacji. Znaczny jest udział wychowanków domów dziecka, podobnie jak i całej młodzieży radzieckiej — w akcjach społecznych. Np. młodzież pomaga kołchozom w wykopkach ziemniaków, zbiorach zbóż. Dziewczęta w domach dziecka uczą się wszystkiego, co może im się przydać w dalszym życiu. A więc uczą się szyć, gotować, prać; od chłopców poza tymi umiejętnościami wymaga się „majsterkowania" w warsztatach, w które wyposażone są placówki.

Dzieci polskie w czasie tegorocznych wakacji wyjeżdżały również do innych krajów, np. do Bułgarii, Czechosłowacji, Francji. 80-osobowy Zespół Młodzieżowego Domu Kultury w Płocku (nazywany często „Małym Mazowszem") spędził wakacje w Bułgarii. Do Bułgarii wyjechali również uczniowie średniej Szkoły Ogólnokształcącej w Warszawie przy ul. Bema. W ramach akcji „Unesco dla szkół eksperymentalnych", 45 dziewcząt z warszawskiego Gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej przebywało we Francji. Również wakacje za granicą spędziło wielu uczniów średnich szkół krakowskich.

(TEKA)

Na cały głos

Nie tędy droga!

W miejscowości Wizna, powiatu łomżyńskiego, mieszkał sobie nauczyciel Szkoły Podstawowej, kol. Józef Borkowski. Pracowałby spokojnie po dziś dzień i nikt, poza najbliższym otoczeniem, nie wiedziałby o jego istnieniu, gdyby nie wyjątkowo „troskliwa" o autorytet nauczyciela postawa ob. Apolinarego Stankiewicza, właściciela domu, w którym ów nauczyciel z polecenia PGRN mieszkał.

Jakże to — myślał zapewne ob. Stankiewicz — tyle się pisze teraz o nauczycielach, otacza się ich taką opieką, a o naszym nikt nawet nie wspomni. Trzeba coś zrobić, aby nauczyciel Borkowski odczuł namacalnie, że są jeszcze ludzie, którzy o nim „pamiętają".

No i postarał się. Z godną podziwu ofiarnością przywędrował w lipcu do Wizny aż z okolic Warszawy — gdzie w międzyczasie zamieszkał i założył warsztat krawiecki — tylko po to, by... wyrzucić wszystkie rzeczy kol. Borkowskiego z zajmowanego przez niego mieszkania i (widocznie dla urozmaicenia) wprowadzić na jego miejsce nowego lokatora.

To, że kol. Borkowski przebywał w tym czasie poza Wizną na urlopie — tym lepiej. „Eksmisja" poszła sprawniej. Poza tym po powrocie spotkała go miła niespodzianka będąca prawdziwym dowodem troski o skromną osobę nauczyciela. To, że umowa o najem mieszkania zawarta była w myśl przepisów przez PGRN — też bagatelka. Zresztą PGRN, mające swoją siedzibę w tym samym budynku tegoż ob. Stankiewicza, milcząco zaaprobowało „eksmisję" nie kiwnąwszy nawet przysłowiowym palcem, choć miało do dyspozycji oddalony o kilkanaście zaledwie metrów posterunek MO.

No cóż, zdarzają się, jak widać, i takie formy manifestowania troski o nauczyciela i to nie tylko ze strony pojedynczych osób ale i władzy terenowej — Gromadzkiej Rady Narodowej.

Zarząd Oddziału ZNP w Łomży doceniając w pełni postępowanie przedsiębiorczego krawca, jak i postawę PGRN w Wiźnie zwrócił się do władz powiatowych z żądaniem „nagrodzenia" winnych. Przypuszczać należy, że żądanie to nie pozostanie bez echa przede wszystkim dlatego, że gorliwi „opiekunowie" nauczyciela powinni otrzymać odpowiednią zapłatę, a także i dla przykładu, by ewentualni naśladowcy zrozumieli, że... nie tędy droga! (ch)

Czy zaopatrzyłeś się w nowy

Kalendarz Nauczycielski 1958-1959

Do nabycia we wszystkich oddziałach powiatowych ZNP.

Zawiera treść interesującą każdego nauczyciela i pracownika oświatowego: „Mała encyklopedia pedagogiczna", „Nauczyciele — szkoła — oświata na świecie", „Jak studiować dzieło pedagogiczne", „Informacje dla pracujących: jak zdobyć wyższe kwalifikacje zawodowe", „Porady prawne", „Na drogach postępu nauki i techniki", „Dział informacji potrzebnych w codziennej pracy szkolnej" i inne. Stron — 302. Cena — 13 zł.

Buduje się dom nauczyciela w Rypinie

W ZWIĄZKU z rozpoczęciem budowy nowej szkoły w Rypinie wyłoniła się paląca kwestia: gdzie pomieścić nauczycieli, których liczba znacznie przecież wzrośnie. A zresztą i niejeden już spośród tych, którzy uczą w starej szkole, mieszka w warunkach, o których... lepiej nie mówić! I oto na sesji MRN rzucono cenną inicjatywę budowy Domu Nauczyciela.

Pod protektoratem sekretarza komitetu PZPR ob. Radomskiego i przewodniczącego PRN ob. Lewandowskiego powołano specjalny Komitet Budowy Domu Nauczyciela, w skład którego wchodzi 18 osób. Kilku inżynierów, a mianowicie ob. ob. Adamczyk, Ciepliński, Nowakowski i Wolk zaofiarowali się wykonać bezinteresownie dokumentację, kosztorysy i przeprowadzić nadzór techniczny. W formie czynu społecznego postanowiono zwieźć żwir, kamień i wykonać zagospodarowanie terenu. Zaczęto rozprowadzać cegiełki, zwrócono się do miejscowego społeczeństwa, zazwyczaj tak ofiarnego, o poparcie tej pięknej akcji.

Dom Nauczyciela ma być oddany do użytku na jesieni roku przyszłego. Rypiniacy nie próżnują!

JADWIGA GUMIŃSKA
Rypin

Nowości wydawnicze

A. B. Dobrowolski — Ustrój Oświatowy — PZWS — 17,20
Władysław Spasowski — Człowiek i świat — KiW — 10,—
M. Szardakow — Zarys psychologii ucznia — PZWS — 8,20
Materiały do studiów pedagogicznych — t. IV. — Z dziejów myśli pedagogicznej — PZWS — 31,40
Janusz Korczak — Wybór pism. t. I—IV — NK — 110,—

miesięcznik Związku Teatrów i Chórów Ludowych

Wznowione w br. czasopismo „Teatr Ludowy" jest kontynuacją „Teatru Ludowego" sprzed pierwszej wojny światowej i od 1908 r. ukazującego się „Poradnika Teatrów i Chórów Włościańskich". Redakcja zapowiada w nim, że będzie niosła pomoc repertuarową i instrukcyjno-metodyczną zespołom wiejskim i miejskim, domom kultury, instruktorom społecznym oraz nauczycielom prowadzącym zespoły.

Czasopismo to już w pierwszym numerze przeciwstawiając się wąsko pojętemu praktycyzmowi i „instruktażowości" wprowadza czytelnika w zagadnienia teatru. I tak B. Nycz pisze o „Pierwszym i pięćdziesiątym pierwszym roku pracy Związku Teatrów i Chórów Ludowych", M. Klass w art. „Z teatru szkolnego" omawia stan teatrów szkolnych, T. Kaczyński w artykule: „Jeden z kompozytorów polskich — czy kompozytor narodowy" — daje ciekawy szkic biograficzny Stanisława Moniuszki, J. Skowrońska-Feldmanowa artykułem „Uczymy się od rapsodyków" zapoznaje z teatrem Jacques Capeau, Kotlarczyka, Jouveta i Vilarda. Znajdujemy tam również ciekawą recenzję sztuki „Wysoka ściana" Zawiejskiego w wykonaniu wrocławskiego zespołu ZNP, przegląd wydawnictw, konkurs na utwór dramatyczny, dział „Prasa o ruchu amatorskim" kronikę, komunikaty oraz małą encyklopedię teatralno-muzyczną. Poza tym dla użytku zespołów numer zawiera pieśni Moniuszki i teksty do wieczoru poezji Broniewskiego.

Prenumeratę można zamawiać wpłacając na konto PKO 1-6-100020, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch", Warszawa, ul. Srebrna 12. Cena prenumeraty: kwartalnie — 24 zł, półrocznie — 48 zł, rocznie — 96 zł.

(W. M.)

Irena Gumowska — ABC dobrego wychowania — WP — 20,—
Odczyty pedagogiczne — Jak rozwijaliśmy czytelnictwo wśród uczniów — PZWS — 2,—
Stanisław Skowron — Od komórki do niemowlęcia — WP — 27,—
Lester F. Beck — O dojrzewaniu seksualnym — WP — 6,—
Czesław Piskorski — Na szczecińskiej ziemi — WP — 26,—
Helena Duninówna — Gawędy o dawnej Łodzi — WŁ — 12,—
Akwarium doskonałe — Spółdz. Inw. Akwarium — 40,—

WYDAWNICTWA DLA SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Geografia gospodarcza świata dla techników — PWSZ — 18,—
St. Wojnarowicz — Wodociągi — PWSZ — 14,—
Z. Jaworski — Tokarstwo — PWSZ — 29,—
E. Kobosko — Instalacje i urządzenia elektryczne — PWSZ — 36,—
W. Torbus — Bezpieczeństwo, higiena i estetyka w budownictwie szkół zawodowych — PWSZ
M. Pęcherski — Język polski — PWSZ — 7,60
T. Wojeński — Dawne czasy — Wypisy z literatury polskiej dla kl. I zasadniczych szkół zawodowych — PWSZ — 8,—
J. Z. Jakubowski i J. Pawlikowa — Literatura polska na przełomie XIX i XX w. — podręcznik dla techników — PWSZ — 6,—
Jerzy Kirchmayer — Na marginesie londyńskiego wydania „Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej" — uwagi i polemiki — MON — 14,—
Wiktor Szyryński — Wycieczki harcerskie — CSH — 10,—
Od wiosny do jesieni w zastępie harcerskim — Krak. Kom. Chor. ZAP — 10,—
H. Samsonowicz — Hanza — władczyni mórz — KiW — 9,—
J. Modrzejewski — Aleksander Macedoński — KiW — 9,—

Ogłoszenia drobne

Kol. Janiny LANGE zatrudnionej do 1939 r. w Szczygłowicach, pow. Rybnik, poszukuje kierownik szkoły nr 2, Czerwionka, pow. Rybnik.

Dwie wychowawczynie etatowe internatu (doświadczone, energiczne nauczycielki) potrzebne od 1 września 1958 r. Liceum Pedagogiczne, Lubomierz, pow. Lwówek Śląski.

Kol. Julii PISOWICZ z Chyrowa poszukuje Jadwiga Nikiplrowicz, Gliwice, Żółkiewskiego 17.

Zamienię trzy pokoje z kuchnią w Warszawie, słoneczne, telefon, garaż, stare budownictwo, pow. 95 m kw. na równorzędne, domek jednorodzinny w obrębie Wielkiej Warszawy lub okolicy. Wiadomość kierować do redakcji, Warszawa, Spasowskiego 6/8.

Redakcja, Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Wydaje i administruje „Prasa Krajowa" RSW „Prasa", Warszawa, ul. Wiejska 12. Druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Zam. 5236-C. A-36

Książki wydawnictwa „Arkady" pomocą w pracy szkolnej

Wydawnictwo „Arkady" (połączone w 1957 r. wydawnictwo „Sztuka" i „Budownictwo i Architektura") posiada w swym bogatym dorobku wydawniczym szereg cennych prac, które powinny zainteresować nauczycieli w ogólnokształcących szkołach podstawowych i licealnych. Książki te bowiem stać się mogą i powinny dużą pomocą w nauczaniu przyrody, historii i języka polskiego, ponieważ zawierają obok wyczerpujących wiadomości obfity materiał ilustracyjny, który wprowadzi ucznia w zagadnienie w sposób bardziej przystępny niż suchy wykład.

Wszystkie cztery niżej omówione książki zostały zaaprobowane przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek szkolnych. Nabyć je można w księgarniach Domu Książki osobiście lub składając zamówienie pisemne.

Dla nauczycieli przyrody polecamy jedyną tego typu publikację w języku polskim DRZEWA OZDOBNE T. Szymanowskiego (Warszawa 1958, s. 540, rys. 125, fot. 327, zł 80,—).

W tym obszernym albumie dokładnie scharakteryzowano 75 gatunków i odmian drzew występujących w Polsce, podając prócz opisu liczne piękne zdjęcia (sylwety, korony, kory, ulistnienia, kwiaty), a także rysunki pokrojowe. Książka ta doskonale zaznajomi ucznia z naszymi drzewami, nauczy go nie tylko rozróżniać ich poszczególne gatunki, lecz także pokaże ich piękno i wzbudzi zainteresowanie dla przyrody ojczystej. Szczególnie teraz, w okresie wzmożonej akcji zadrzewiania naszego kraju, w której młodzież może i powinna brać jak najszerszy udział, „Drzewa ozdobne" mają wszelkie szanse stać się podręcznikiem i informatorem niezbędnym w każdej bibliotece szkolnej.

Nauczyciele języka polskiego powinni zainteresować się bliżej naszymi dwoma opracowaniami dotyczącymi życia i dzieł Mickiewicza.

Jedno z nich — MICKIEWICZ W KRAJU GOETHEGO I SCHILLERA w opracowaniu J. Z. Jakubowskiego i A. Milskiej (Warszawa 1956, s. 150, fot. 130, zł 30,—) — to estetycznie wydany album, w którym cytaty z dzieł i listów Mickiewicza, Goethego, Schillera oraz innych słynnych ludzi epoki ilustrowane są reprodukcjami portretów i posągów, fotokopiami autografów i książek, fotografiami miejsc i pamiątek związanych z pobytem poety w Niemczech.

Druga pozycja z serii „mickiewiczlana" to piękny album pt. ADAM MICKIEWICZ. KSIĘGA PAMIĄTKOWA KU CZCI POETY — opracowany przez M. Kapuścieńską, W. Markowską, J. Mikke (Warszawa 1957, s. 656, il. 727, zł 120,—). Album przedstawia całokształt życia i twórczości Mickiewicza na tle epoki w układzie chronologicznym za pomocą ilustracji i fragmentów dzieł i listów poety, notatek informacyjnych ujętych w formę słowa wiążącego oraz dokumentów dotyczących losów Mickiewicza. Zawiera materiały, które dają bogaty obraz wiedzy o poecie i z tych względów odpowiada szerokiej skali czytelników zarówno orientujących się w tematyce, jak i zupełnie z nią nieobeznanych; może stanowić pomoc w pracy szkolnej i oświatowej (wystawy, wieczornice poświęcone życiu i dziełu wieszcza) oraz spełniać rolę informatora, zawierającego cenne i wszechstronne dane dotyczące Adama Mickiewicza.

Wreszcie **dla nauczycieli historii** polecamy książkę pt. WARSZAWA W ROKU 1905 — A. Kozłowskiego, H. Mościckiego, J. Durko (Warszawa 1956, s. 200, fot. 203 plus 10 mapek, zł 40,—). Jest to również wydawnictwo albumowe, w sztywnej oprawie, w starannej szacie graficznej, a przedstawione tam wypadki rewolucji 1905 roku na tle ówczesnej Warszawy, dzięki bogatemu wyborowi ilustracji, na które składają się fotografie przywódców rewolucji, fotokopie odezw i dokumentów, fotografie miasta i zajść ulicznych oraz reprodukcje obrazów tematycznie związanych z ruchem społecznym i wolnościowym tamtych czasów — czynią z tej książki sugestywny dokument walki ludu Warszawy w r. 1905.

*

Wydawnictwo ARKADY zawiadamia zarazem wszystkich zainteresowanych nauczycieli (szczególnie wykładających rysunek i roboty ręczne), że na żądanie wysyła bezpłatnie swój pełny katalog książek z zakresu sztuki i architektury, omawiający wydane przez nas tytuły z dziedziny malarstwa, rzeźby, grafiki, sztuki ludowej i architektury.

Zamówienia prosimy kierować na adres: WYDAWNICTWO ARKADY, WARSZAWA, SIENKIEWICZA 14, SEKCJA PROPAGANDY.

Przyjmujemy kandydatów do Liceum w Stoczku Łukowskim

Dyrekcja Szkoły Ogólnokształcącej w Stoczku Łukowskim ogłasza, że są wolne miejca w klasach licealnych. Internat na miejscu.

Dnia 14 sierpnia 1958 r. zmarł kol. JAN KOŚLA, kierownik Szkoły Podstawowej w Jaźwinach, pow. Dębica, długoletni członek Związku Nauczycielstwa Polskiego, członek Prez. Oddz. Pow. ZNP, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za pracę pedagogiczną i społeczną.

W Zmarłym tracimy zasłużonego pedagoga, powszechnie kochanego i szanowanego Kolegę.

Zarząd Oddziału powiatowego ZNP w Dębicy

Dnia 26 sierpnia 1958 r. zmarła kol. MARIA PAWŁOWSKA, pracownik Wydziału Oświaty w Staszowie, pow. staszowskiego, członek naszego Związku.

Cześć Jej pamięci!
Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Staszowie

Dnia 16 sierpnia 1958 r. zmarła kol. JÓZEFA BEDNARSKA, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Oględowie, powiatu staszowskiego, członek naszego Związku, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną wśród ludu wiejskiego.

W Zmarłej straciliśmy dobrą Koleżankę i zasłużonego pedagoga.

Cześć Jej pamięci!
Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Staszowie

fakty – liczby – opinie

„Filipinka", pismo dla dziewcząt, zamieściła następującą informację dla maturzystów: „Ci spośród maturzystów, którzy w bieżącym roku składali egzamin na studia wyższe i złożyli go z wynikiem niepomyślnym, nie mają prawa ubiegania się o ponowne dopuszczenie do egzaminu. Mogą natomiast starać się o przyjęcie do szkół czy techników zawodowych dla maturzystów lub na Studia Nauczycielskie" (podkreślenie nasze).

Jak długo jeszcze przyjmować będziemy do zakładów kształcenia nauczycieli młodzież, która nie dostała się na studia do wyższych uczelni?

10-LETNIA RENA GAST

Wrocław posiada swoją Minou Drouet (Minou Drouet, to francuska dziewczynka o fenomenalnych zdolnościach literackich). Jest nią 10-letnia Rena Gast. Rena Gast pisze wiersze i maluje. Poezja Reny jest smutna. Oto fragment wiersza pt. „Otchłań życiowa":

„Ból, gorycz, żałość wielka
to jeden warkocz, jedna moc.
Między splotami życia się przemyka
pasmo utrapień czarnych niby noc.
A radość z otchłani życia
ku nam się unosząca,
jest taka rzadka i niedościgła"...

Rena Gast na pytanie przedstawiciela tygodnika „Dookoła świata" o przyczyny nastroju smutku odpowiedziała: „Moja mamusia ma sweterek, który wkłada tylko w niedzielę — musi chuchać na niego, uważać, by się nie ubrudził — i życie jest podobne do niedzielnego sweterka mojej mamusi, trzeba również uważać na nie — bo... może się obrazić, i co wtedy"...

MŁODZIEŻ UCZY SIĘ PŁYWAĆ

W ubiegłym roku utonęło w Polsce 1040 osób (w tym 535 dzieci i młodzieży w wieku do 18 lat). W bieżącym roku, do końca sierpnia, woda pochłonęła 841 ofiar. Dzieci i młodzież stanowią 66%.

Najskuteczniejszą formą przeciwdziałania wypadkom utonięcia jest umiejętność dobrego pływania. Kuratorium m. st. Warszawy wprowadza z początkiem bieżącego roku szkolnego obowiązkową naukę pływania dla wszystkich uczniów i uczennic klasy piątej. Od złożenia egzaminu pływackiego zależeć będzie ocena roczna z wychowania fizycznego.

A może w ślad za Warszawą pójdą inne ośrodki, w których istnieją warunki nauki pływania.

ŚWIADOME MACIERZYŃSTWO

W Warszawie (Plac 3 Krzyży 16) działa poradnia lekarska Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa. W ciągu półrocza poradnia odpowiedziała na około 6 tysięcy listów, które napłynęły z całego kraju. Opłata za odpowiedź na list wynosi 2 zł. Do odpowiedzi załącza się zazwyczaj odpowiednie wydawnictwa.

Z inicjatywy Towarzystwa powstała firma „Securitas" (Warszawa 10, skrytka pocztowa 144), która wysyła pocztą (jak najbardziej dyskretnie) wszelkiego rodzaju środki antykoncepcyjne. Firma otrzymuje dziennie 60—70 zamówień.

ZAGADNIENIA WYDAJNOŚCI PRACY

Opracowania anglosaskie wykazują, że w 60 do 70% poziom wydajności pracy zależy od czynników pozaprodukcyjnych (od tego, jakie człowiek ma przygotowanie do zawodu, od tego, jak mieszka, śpi, odżywia się, jak mu się układa życie rodzinne itd.). Poziom wydajności pracy zależy w 20—25% od czynników techniczno-ekonomicznych w zakładzie pracy, a w 5—10% od bodźców psychologicznych.

Badania przeprowadzone w Polsce wykazują, że np. w przemyśle maszynowym rezerwy dnia roboczego wynoszą około 30%. W jednej z fabryk warszawskich stwierdzono, że robotnicy pracują efektywnie przy maszynie 4 godziny dziennie. 25% czasu poświęcają spacerom i rozmowom, a pozostałe 25% poszukiwaniom narzędzi, przyrządów, materiałów, rysunków itp.

Prof. Chromow na łamach moskiewskiej „Prawdy" stwierdził, że wydajność pracy w przemyśle ZSRR kształtuje się na poziomie 2,5 raza niższym niż w przemyśle Stanów Zjednoczonych. Nasi ekonomiści obliczają, że poziom wydajności pracy w przemyśle polskim kształtuje się na poziomie niższym od osiąganego w ZSRR.

OKRADAJĄ NAS

Kontrole przeprowadzone przez Państwową Inspekcję Handlową wykazują, że w 60% placówek handlu uspołecznionego i prywatnego popełniane są nadużycia. Najwięcej nadużyć spotyka się w handlu spółdzielczym.

Najczęstsze nadużycia, to sprzedaż niższych gatunków towarów po cenach wyższych oraz oszukiwanie klientów na wadze i miarach.

FILOZOFIA HITLERA

Marian Podkowiński na łamach „Trybuny Literackiej" przytacza fragment protokołu z posiedzenia w kwaterze Hitlera w dniu 22.VIII.1939 r. Hitler wtedy powiedział do swoich generałów: „Dłuższy okres pokoju jest dla nas niebezpieczny... Zajęcie Polski jest na pierwszym planie. Celem jest zniszczenie żywotnych sił społeczeństwa polskiego, a nie tylko osiągnięcie takiej czy innej linii strategicznej. Nie należy w propagandzie liczyć się z niczym. Zwycięzcy nikt nie będzie później pytał, czy mówił prawdę, czy nie..."

25 wierszy o nauczycielach świata

BONN. Według badań przeprowadzonych we Frankfurcie nad Menem (NRF) poważna część matek dzieci w wieku szkolnym pracuje zawodowo. I tak spośród przebadanych 60 000 uczniów okazało się, że 35,6 proc. matek pracuje zawodowo.

NOWY JORK. Według ostatnich statystyk amerykańskich 42% wszystkich przestępstw popełniają w USA ludzie, którzy nie przekroczyli 18 roku życia. W samym Nowym Jorku działa ponad 100 młodzieżowych band przestępczych, które terroryzują całe dzielnice miasta.

TOKIO. Unia Nauczycieli Japońskich liczy 580 tysięcy członków i jest jednym z najsilniejszych związków zawodowych tym kraju.

LONDYN. Ministerstwo Oświaty zorganizowało kurs lotniczy dla nauczycieli takich przedmiotów jak geografia, fizyka, matematyka w związku z trwającym rokiem geofizycznym. Oczywiście, nie chodzi o nauczanie nauczycieli pilotażu, ale o zapoznanie z zastosowaniem lotnictwa w różnych dziedzinach życia i gospodarki, jak też z zastosowaniem różnych nauk do nawigacji, pilotażu i konstrukcji samolotowych. Kurs był uzupełniony zwiedzeniem portu lotniczego w Londynie i tunelu aerodynamicznego.

(mk)